Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 240 (7122) WARSZAWA, NIEDZIELA 15 SIERPNIA 1937 r. [illegible] XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24

Piekło w Szanghaju

Grad bomb pada bez przerwy na nieszczęsne miasto

Chińskie samoloty zbombardowały japońską główną kwaterę

Przez całą noc z piątku na sobotę w Szanghaju toczyły się krwawe walki. Do szczególnie zaciekłych starć doszło w Czapei i w Hong-Kiu. Bitwa posuwa się w kierunku zachodnim. Gwałtowną strzelaninę i kanonadę armatnią słychać na brzegach zatoki Suczeu, której południową część zajmują Chińczycy, a północną Japończycy.

RZĄD NANKIŃSKI JEST ZDECYDOWANY BRONIĆ SZANGHAJU DO OSTATECZNOŚCI.

Regularne wojska chińskie skoncentrowano w pobliżu dworca północnego. Przesunięcia tego dokonano w nocy. W godzinach porannych artyleria chińska zaczęła gwałtownie ostrzeliwać pozycje japońskie. Baterie japońskie odpowiadając, skierowały ogień swych dział na dworzec północny.

Około 40 samolotów chińskich znajduje się w pobliżu Szanghaju.

CHIŃSKIE SAMOLOTY PRZELECIAŁY NAD JAPOŃSKĄ KWATERĄ GŁÓWNĄ, RZUCAJĄC BOMBY.

Według agencji Domei, samoloty te bombardowały również okręty japońskie na redzie Szanghaju, japoński konsulat i japońskie zakłady tkackie w Yang-Tse-Poo. Bomby te — jak twierdzą Japończycy — nie wyrządziły jednakże poważniejszych szkód. Jedynie w Yang-Tse-Poo odniosło rany trzech marynarzy japońskich. W Hong-Kiu został ranny obywatel brytyjski i trzech chińskich kulisów.

Według informacyj Reutera, atak piechoty chińskiej, popierany silnym ogniem artyleryjskim, był niesłychanie gwałtowny. Celem jego było

WYPCHNIĘCIE JAPOŃCZYKÓW Z POZYCYJ, JAKIE ZAJĘLI W PÓŁNOCNYM SZANGHAJU.

Warunki atmosferyczne utrudniały obronę, ponieważ Japończycy nie mogli posługiwać się swymi samolotami. Chińczyków, którzy szli do ataku z wielką odwagą, spotkano ogniem karabinów maszynowych i moździerzy. Bitwa trwa w dalszym ciągu.

Japończycy zajęli i umocnili całą część koncesji międzynarodowej, położonej na północ od Hu-Czeu-Creek. Wzdłuż linii kolejowej Szanghaj-Wosoong wybuchły liczne pożary. Dworzec północny jest bez przerwy bombardowany przez dwie baterie japońskie.

JAPOŃSKI OKRĘT ADMIRALSKI ZBOMBARDOWANY.

Korespondent Havasa donosi, że 3 samoloty chińskie obrzuciły bombami japoński okręt admiralski „Idzumo", stojący w porcie Wang-Pu w pobliżu konsulatu japońskiego. Z pokładu „Idzumo" odpowiedziano ogniem artylerii przeciwlotniczej, po czym samoloty chińskie wycofały się. Żadna z bomb nie trafiła.



EUROPEJCZYCY UCIEKAJĄ Z SZANGHAJU.

ZDOBYCIE UNIWERSYTETU CHUTZE.

Agencja Central News donosi, że oddziały chińskie zdobyły uniwersytet Chutze w północnym Hong-Kiu, obsadzony przez wojska japońskie od środy.

Władze chińskie zatopiły statek oraz liczne dżonki w wielu miejscach rzeki Yang-Tse,

PRZERYWAJĄC W TEN SPOSÓB CAŁKOWICIE ŻEGLUGĘ NA RZECE.

Do Szanghaju nie można się obecnie dostać drogą rzeczną. Kilka okrętów japońskich i wiele statków europejskich pozostało na rzece Yang-Tse w trudnej sytuacji, nie mogąc wydostać się z rzeki.

W sobotę rano odbyło się nadzwyczajne posiedzenie japońskiego gabinetu, na którym rozpatrywano

POGORSZENIE SIĘ SYTUACJI W SZANGHAJU,

spowodowane całkowicie — jak twierdzi agencja Domei — „umyślnymi prowokacjami strony chińskiej"(?).

Tajemnicze łodzie podwodne

zatapiają okręty na Morzu Śródziemnym

Włoskie kontrtorpedowce w roli piratów

Kapitan parowca francuskiego „Parame", który przybył wczoraj wieczorem do Tunisu, oświadczył, iż przed statkiem jego, gdy zbliżał się do wybrzeża Afryki,

WYBUCHŁA TORPEDA.

Wkrótce po eksplozji ukazała się na powierzchni

ŁÓDŹ PODWODNA O NIEZNANEJ PRZYNALEŻNOŚCI PAŃSTWOWEJ.

Łódź ta tylko przez krótką chwilę pozostawała na powierzchni morza, po czym ponownie zanurzyła się i zniknęła.

Załogi okrętów handlowych, stojących w portach Tunisu, domagają się eskorty okrętów wojennych.

Prasa londyńska donosi, że załoga hiszpańskiego statku rządowego „Campeador", która w liczbie 30-tu ocalała po zatopieniu okrętu, występuje z oskarżeniem, że

KONTRTORPEDOWCE WŁOSKIE BRAŁY UDZIAŁ W ATAKU NA STATEK.

Jak wiadomo, statek - cysterna „Campeador" był w drodze do Hiszpanii z Rosji, wioząc ładunek benzyny. Załoga twierdzi, że włoski kontrtorpedowiec „Saetta" podpłynął do statku w piątek rano około 8-ej, w pobliżu wyspy włoskiej Lampeduza, leżącej między Maltą a wybrzeżem tuniskim. Kontrtorpedowiec okrążył kilkakrotnie statek i popłynął za nim. W ciągu popołudnia przyłączył się drugi kontrtorpedowiec, tego samego typu co „Saetta",

ALE BEZ FLAGI I NIE POSIADAJĄCY UWIDOCZNIONEJ NAZWY.

Było to około 60 mil na wschód od Tunisu. Oba kontrtorpedowce płynęły za statkiem aż do zmierzchu. Gdy się ściemniło i kontrtorpedowce nie zapaliły światła, kapitan statku „Campeador" nabrał podejrzeń i zmienił kurs, zdążając w kierunku Portu Kefivia, gdzie zamierzał się schronić. Wówczas

JEDEN Z KONTRTORPEDOWCÓW DAŁ OGNIA.

Pocisk uderzył w halę maszyn, gdzie eksplodował i statek zaczął tonąć. Załoga spuściła łodzie ratunkowe, zanim jednak tego dokonała, w statek trafiły dwa dalsze pociski, zaś czwarty trafił w zbiornik z oliwą.

STATEK STANĄŁ W PŁOMIENIACH.

Dwunastu członków załogi żywcem spłonęło w hali maszyn.

Nowy zatarg japońsko-sowiecki

Japończycy zrewidowali konsulat sowiecki

Agencja Tass donosi, że charge d'affaires sowiecki w Tokio Deutschman zwrócił się do ministra spraw zagr. Hiroty, domagając się udzielenia odpowiedzi na protest, złożony przez rząd sowiecki w sprawie rewizji w generalnym konsulacie sowieckim w Tientsinie w dn. 1 sierpnia. Minister Hirota zaprzeczył, jakoby japońskie władze w Tientsinie miały jakąkolwiek łączność z tą sprawą. Minister Hirota zaproponował aby konsulowie japoński i sowiecki przeprowadzili wspólne dochodzenie w tej sprawie na miejscu w Tientsinie. W dn. 11 b. m. charge d'affaires Deutschman zakomunikował ministrowi Hirocie, że jego zdaniem zajście w konsulacie w Tientsinie jest dostatecznie wyświetlone i niepotrzebne jest dochodzenie dla ustalenia odpowiedzialności japońskich władz wojskowych i w końcu, wobec stanowiska min. Hiroty, zgodził się ostatecznie na przeprowadzenie dochodzeń przez konsulów obu państw, jednak z udziałem superarbitra, którym miałby być jeden z konsulów w Tientsinie, Stanów Zj., Anglii lub Francji. Min. Hirota propozycję rządu sowieckiego odrzucił,



HIROTA.

W krainie Białej Śmierci

Lotnik sowiecki zaginął

w czasie lotu nad Biegunem



Słynny lotnik sowiecki Lewoniewski wystartował w czwartek z Moskwy do lotu na kontynent amerykański przez Biegun. Pierwszą połowę drogi lotnik przebył szczęśliwie. Na drugiej połowie trasy samolot zaginął. Ostatnią wiadomość od Lewoniewskiego otrzymano w chwili, gdy przeleciał nad Biegunem północnym. Później nie udało się już nawiązać kontaktu z lotnikiem.

W kołach lotniczych Ameryki panuje duże zaniepokojenie.

Z Moskwy donoszą, że w ciągu piątku otrzymywano tam regularnie wiadomości o locie Lewoniewskiego, który odbywał się pomyślnie i zupełnie normalnie. O godz. 13.40 (czas moskiewski)

SAMOLOT LECIAŁ PONAD BIEGUNEM PÓŁNOCNYM, KIERUJĄC SIĘ KU ALASCE.

Wiadomości, nadawane z samolotu, były chwytane przez nadbrzeżne stacje sowieckie. O godz. 14.32 Lewoniewski nadał wiadomość, iż

OSTATNI MOTOR PO PRAWEJ STRONIE PRZESTAŁ FUNKCJONOWAĆ Z POWODU WADLIWEGO DOPŁYWU OLIWY.

Samolot znajdował się na wysokości 4.600 mtrów. Lot odbywał się we mgle. Zważywszy, iż w owym czasie motory samolotu skonsumowały już znaczną część benzyny i oliwy, ciężar samolotu zmniejszył się tak znacznie, iż mógł on kontynuować lot, nie zmniejszając wysokości. Po godz. 14.32 regularne połączenie z samolotem uległo przerwie. O godz. 15.58 (czas moskiewski) stacja radiowa w Jakucku przyjęła depeszę, nadaną z samolotu, następującej treści:

WSZYSTKO DOBRZE, POLE WIDZENIA MAŁE

O godz. 17.53 samolot rzucił zapytanie:

CZY MNIE SŁYSZYCIE?

To była już ostatnia wiadomość od lotnika.

Wszystkie stacje radiowe, zarówno państwowe, handlowe, jak i prywatne, w Ameryce Północnej — bez przerwy poszukują sygnałów, nadanych przez samolot. Podobnie postępują wszystkie stacje sowieckie na Dalekim Wschodzie. Dotychczas nie zdołano jednak nawiązać łączności z samolotem Lewoniewskiego.

Na froncie hiszpańskim

Bitwa na morzu

Donoszą z Gijon, że na wysokości tego portu rozegrała się walka pomiędzy kontrtorpedowcem rządowym „Criscar" i okrętami powstańczymi „Jupiter" i „Ciudad de Cadix", którym towarzyszyły uzbrojone szalupy. „Jupiter" — jak słychać — został poważnie uszkodzony. 4 statki handlowe, korzystając z obecności okrętów rządowych, zdołały wejść do portu Gijon.

REORGANIZACJA POLICJI HISZPAŃSKIEJ.

Minister spraw wewnętrznych Hiszpanii wydał dekret, reorganizujący „Korpus bezpieczeństwa". Reorganizacja ta była konieczna dla zespolenia służby policyjnej, rozdrobnionej obecnie między kilku jednostkami organizacyjnymi.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE MŁODZIEŻY HISZPAŃSKIEJ.

W Walencji ukazał się dekret, wprowadzający obowiązkowe przysposobienie wojskowe dla młodzieży w wieku od 18 do 20 lat.

Znowu katastrofalny pożar



Olbrzymi pożar młynów i tartaków wągrowieckich spowodował pół miliona zł. strat.

Dziś
„Święto Czynu Chłopskiego“

Dzisiaj wszędzie w całej Polsce — z wyjątkiem paru miejscowości, gdzie nastąpiły zakazy administracyjne, — ruch ludowy stwierdzi na zgromadzeniach i na obchodach, poświęconych rocznicy sierpniowej r. 1920, swoje stanowisko WOBEC ZAGADNIEŃ UTRWALENIA NIEPODLEGŁOŚCI I OBRONY GRANIC PAŃSTWA POLSKIEGO; WOBEC ZAGADNIEŃ DALSZEGO ROZWOJU WEWNĘTRZNEGO POLSKI.

Wiemy, że ruch ludowy, zawsze wierny idei obrony i utrwalenia Niepodległości, powi dzisiaj zarazem wszystko, co powiedzieć trzeba o położeniu wewnętrznym Rzeczypospolitej. Chodzi:

1) o zorganizowanie Polski, jako DEMOKRACJI ŚWIADOMEJ;

2) O NOWE WYBORY DEMOKRATYCZNE, jako drogę wyjścia z dzisiejszych stosunków wewnętrznych w Państwie.

Niechże chłopi-ludowcy, zbierający się w dniu dzisiejszym na swoich zgromadzeniach, wiedzą, że cała demokracja polska uważa obydwa te postulaty — na równi z ludowcami — za ŻĄDANIE KATEGORYCZNE wszystkich mas pracujących miast i wsi, jak Polska długa i szeroka.

Podróże Litwinowa

Bawiący w Wiedniu sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow zmienił swój program podróży, i jak słychać ma się udać dziś wprost z Wiednia do Bad-Gastein.

Dalsze wydalanie z Anglii
hitlerowskich agentów

„Daily Herald“ donosi o dalszych wydaleniach Niemców z Anglii. Według dziennika, szereg obywateli niemieckich, poza trzema dziennikarzami, opuściło Anglię na skutek nakazu brytyjskiego „Home Office“. Inni znów mieli nagle wyjechać po przesłuchaniu ich przez funkcjonariuszów Scotland Yardu. „Daily Herald“ opisuje wypadek pewnej młodej i zamożnej kobiety, która zamieszkała w jednym z najbardziej luksusowych hoteli w Londynie. Działalność tej osoby zwróciła na siebie uwagę, wobec czego została ona przesłuchana przez władze policyjne. Kobieta ta jednak zaprzeczyła zarzutowi, że przybyła do Londynu w innych celach, aniżeli jako turystka na wakacje. Po tym przesłuchaniu niezwłocznie opuściła Anglię, mimo, że władze brytyjskie jeszcze nie zażądały jej wyjazdu.

Korespondent „Times“ w Berlinie
dobrowolnie nie opuści swej placówki

W związku z żądaniem Rządu Rzeszy odwołania przez „Times“ swego korespondenta w Berlinie Ebbutta, dowiadujemy się, iż otrzymał on od swej redakcji polecenie nieopuszczania terytorium Rzeszy i pozostania na swej placówce, aż do chwili otrzymania urzędowego wezwania ze strony policji niemieckiej opuszczenia terytorium Niemiec.

Wielkie manewry
wojsk włoskich



MUSSOLINI.

W nocy z 12 na 13 b. m. rozpoczęły się na Sycylii wielkie manewry, których założeniem jest obrona zachodniego wybrzeża wyspy przed desantem wojsk nieprzyjacielskich. Na manewry przybyli król Wiktor Emanuel, książe Piemontu i Mussolini. W manewrach bierze udział z każdej strony po 5 dywizji. Wśród wojsk „czerwonych“, nacierających, znajduje się specjalna grupa pancerna, złożona z szybkich jednostek. Pierwsza faza manewrów przewiduje cofanie się wojsk niebieskich (sycylijskich) przed natarciem przeciwnika, w drugiej fazie „czerwoni“ usiłować będą wedrzeć się w głąb wyspy, kierując się ku Palermo. Zadanem „niebieskich“ będzie zgrupowanie i rzucenie maksimum sił do przeciwnatarcia. Stroną „niebieską“ dowodzi gen. Ambrosio, stroną „czerwoną“ gen. Nicolsi, kierownictwo manewrów spoczywa w ręku gen. Gabba

37 miliardów dolarów
wynosi dług państwowy Stanów Zjednoczonych

Według statystyki skarbu USA dług publiczny Stanów Zjednoczonych osiągnął na dz. 10 b. m. sumę 36.827 milionów dolarów. W porównaniu z analogiczną datą r. ub. dług państwowy jest obecnie większy o 3.426 milionów dolarów. Zaznaczyć należy, że najwyższy stan zadłużenia Stanów Zjednoczonych, przypadający na okres wielkiej wojny, był o 10.230 milionów dol. niższy niż obecnie. Wówczas jednak parytet dolara był inny.

Likwidacja strajku w Białymstoku

PAT. donosi z Białegostoku:

W wyniku dłuższych pertraktacyj z udziałem inspekcji pracy doszło do podpisania protokułu w sprawie o likwidacji strajku okupacyjnego w fabryce Beckera w Białymstoku. Postanowiono przekazać sprawy sporne pod arbitraż ministerium opieki społecznej w związku z podpisaniem protokułu robotnicy przerwali strajk.

W najbliższym czasie uda się do Białegostoku arbiter wyznaczony przez ministra opieki społecznej, który rozstrzygnie sprawy sporne i ostatecznie zlikwiduje długotrwały zatarg.

Jutro w naszym numerze:

Odpowiedź ks. LEOKADIUSZA LOBO, wikariusza parafi San Gines w Hiszpanii

na list pasterski arcybiskupa Toledo, — w tłomaczeniu Edwarda Boyè.

9.300 skrzyń z kosztownościami
z banków baskijskich

W porcie La Rochelle - Pallice przystąpiono do wyładowywania z okrętów „Sea - Bank“ i „Axpe-Mendi“ 9.300 skrzyń, zawierających majątek i depozyty różnych banków hiszpańskich w San Sebastian i Bilbao. Skrzynie te zostały przywiezione z polecenia rządu baskijskiego w czerwcu r. b. do portu La Rochelle, gdzie zostały one opieczętowane na skutek skargi, z jaką wystąpiły zainteresowane banki do sądów francuskich.

Dn. 25 czerwca udało się bankom uzyskać polecenie opieczętowania skrzyń, ale nie można było przystąpić do ich wyładowywania na skutek sprzeciwu robotników portowych. Specjalna komisja, złożona z przedstawicieli francuskich władz sądowych, sporządzili obecnie inwentarz zawartości skrzyń w obecności przedstawicieli zainteresowanych banków i delegata rządu baskijskiego. Pomimo, iż prace nad inwentaryzacją potrwają zapewne szereg tygodni, już około 20 b. m. można będzie zorientować się co zawierają skrzynie. Jak donosi „Echo de Paris“, dotychczas wyładowano 1.600 skrzyń, zaadresowanych do 16 banków.

Po krwawym zgnieceniu
oporu katolickich Basków



Watykan podobno uznał Rząd gen. Franco

Tardieu stanie przed Trybunałem
za finansowanie faszystów ze skarbu Państwa

Ostatnia kampania niektórych partyj prawicowych przeciwko pułkownikowi de la Roque, zarzucająca mu korzystanie z funduszów dyspozycyjnych ministerium spraw wewnętrznych za czasów gabinetów Tardieu i Lavala, wywołuje obecnie oddźwięki na terenie parlamnetu. Deputowany Quinson wystosował mianowicie list do premiera Chautemps z zapytaniem z jakimi propozycjami ustawodawczymi zamierza wystąpić rząd celem uniknięcia tego, aby tajne fundusze dyspozycyjne nie były używane do niepowołanych celów. Jednocześnie deputowany Quinson domaga się pociągnięcia Tardieu i Lavala przed trybunał stanu za nadużycie władzy i trwonienie pieniędzy publicznych.



PŁK. DE LA ROCQUE.

Przegląd prasy

O. Z. N. NIE CZUJE SIĘ NA SIŁACH.

W Wilnie odbyła się konferencja prasowa O. Z. N. Wedle „**Kuriera Wileńskiego**“,

„Na pytanie, czy Obóz będzie dążył do obsadzenia rządu, otrzymujemy odpowiedź twierdzącą. Na pytanie, dlaczego nie czyni tego zaraz — wyjaśnienie: „*Jeszcze nie czujemy się na siłach*, musimy okrzepnąć, mieć pewność, że potrafimy rządzić, a nie tylko unosić się na powierzchni życia politycznego“.

Dlaczegóż więc przynajmniej zawczasu. Obóz nie wystąpi z otwartą krytyką tych, czy innych posunięć rządu, przecież to właśnie byłoby atutem propagandowym, stanowiłoby chrzst bojowy. Obozu, wzbudzałoby zaufanie do tego co głosi?

„Na to, ażeby rozpocząć krytykę, aby mieć moralne prawo do krytyki, trzeba być przygotowanym do wzięcia odpowiedzialności za losy kraju, do objęcia rządu“ — brzmi odpowiedź“.

O. Z. N. jeszcze nie ma pewności, że potrafi rządzić. A na jesieni już będzie ją miał? Bo właśnie na jesieni OZN ma zacząć „działać“. U kogo on się nauczy tak szybko tak trudnej rzeczy?!

Z KOLEI I „CZAS“ JEST MASONEM.

„**A. B. C.**“ występuje przeciw „Czasowi“, który chce „konsolidacji“ społeczeństwa na prawicę (O. Z. N. plus endecja) i lewicę. Faszystowskie „A. B. C.“ rozumie, że przy takim podziale traci ono demagogiczny atut „radykalizmu społecznego“ i ostro atakuje pomysły „Czasu“, nazywając je wodą na młyn „fołksfrontu“.

„Ale sugerowanie społeczeństwa że coraz bardziej zarysowuje się podział na prawice i lewicę społeczną, jest nie tylko z gruntu fałszywe, ale również niezwykle szkodliwe. Ułatwia ono bowiem utrzymywanie mas podlegających jeszcze sugestii marksistowskiej w przekonaniu, że wszyscy ci, którzy występują z hasłami narodowymi i katolickimi, to wstecznicy, broniący obecnego ustroju kapitalistycznego. A przecież właśnie o to chodzi fołksfrontowi i patronującym mu czynnikom masońskim. Pomysł dzielenia dziś społeczeństwa na lewice i prawice społeczną powstał niewątpliwie w ustronnym zaciszu loży masońskiej“.

Nareszcie i „Czas“ jest w loży masońskiej, a więc w... fołksfroncie. Tylko dalej takie rozmówki, a konsolidacja będzie, aż miło...

ATAK GENERALNY NA MIN. PONIATOWSKIEGO.

A tym czasem „**Czas**“ całą siłą bije w min. Poniatowskiego. Bije już nieprzytomnie, demagogicznie, robiąc z niego jakiegoś szatana i złego ducha. By powiększyć efekt tej wściekłej nagonki, organ ten „straszy“ premierostwem p. Poniatowskiego:

„Ta możliwość opiera się na następującym rachunku: p. Poniatowski „przetrzyma“ okres konsolidacji narodowej, ta się nie uda, bo przy takim gabinecie udać się nie może. Koc się zgra i wówczas przyjdzie kolej na próbe lewicową: wówczas p. Poniatowski wypływa jako l'homme du jour — ja som tady. A wówczas powraca i p. Kawecki i cała lewica sanacyjna, totalistyczna, naprawiacka, mafijna, bezideowa, żądna władzy i nie mająca skrupułów“.

Taktyka przejrzysta; reakcja dzień w dzień atakuje kilku niewygodnych dla siebie ministrów w Rządzie obecnym, w przewidywaniu, że tym sposobem zmusi się ich do ustąpienia, albo do udzielenia im dymisji. Jest to taktyka **terroru i wymuszania**, nie licząca się z nikim i z niczym — prócz egoistycznych interesów obszarniczo - fabrykanckich.

PRZECIW PUŁK. KOCOWI.

Wileński „**Przegląd Powszechny**“ ironizuje akcję pułk. Koca:

„Ta grupa właśnie młodych (z Falangi) jak wiemy jest ostoją i nadzieją szefa Ozonu, a jak wolno przypuszczać niemniej powodem jego zgryzot i utrapień. Zważywszy, że nie wszyscy młodzieńcy z Falangi ocenili zaszczyt, jaki spotkał ich grupę, że wielu z nich nie nauczywszy się jeszcze posłuszeństwa dla starszych nie przerwało samodzielnej polityki przy pomocy pałek, kastetów i petard, skłonni jesteśmy tylko współczuć ich stojącemu na piedestale władzy admirałorowi. Dla idei zatrzymania tej właśnie grupy młodzieży przy sobie, p. Koc — jak wskazuje tenor „Młodej Polski“ — odegrał rolę kojącego balsamu przy decydowaniu w sferach miarodajnych o likwidacjach zatargu wawelskiego i niewątpliwie tymi pobudkami należy tłumaczyć jego desinteressement w związku z ohydnym, na szczęście nie udanym na niego zamachem, w Świdrach Małych, po którym w ciągu wielu dni toczyła się na łamach prasy wszystkich odcieni dyskusja na temat: z czyjego ramienia działał rozszarpany pod bramą posesji szefa Ozonu, Wojciech Bieganek i co oznaczała znalezionа przyn im, jak potwierdziły komunikaty prasowe, legitymacja członkowska „jednego z ugrupowań prawicowych“.

„PLUJĄ NAM W TWARZ“ — WOŁAJĄ LEGIONIŚCI.

„**Krakowski Kurier Wieczorny**“ cytuje sprawozdania prasy prawicowej o zjeździe **legionistów** — która pisała o „niesamowitej niedzieli“.

Autor artykułu woła z oburzeniem, że teraz, zanim jeszcze doszło do „konsolidacji“ pod wodzą pułk. Koca, prawica pluje legionistom w twarz:

„Na Boga — czy już aż tak daleko zaszło, że w rocznicę 6 sierpnia 1914 roku w dzień Zjazdu — nie zna się nas. Nie wie się w Polsce co zacz jesteśmy? A co będzie jutro, po spisaniu paktu — po jakim takim dojściu do władzy grup prawicowych przy pomocy OZN?..

Ostatni to Wasz Zjazd... Tak chce „Głos Narodu“, „Dziennik Bydgoski“, „A. B. C.“ ONR i cała „przyjazna“ nam prawica.

Piękna dla nas zapowiedź...

Cieszcie się leguny... znajdziecie tam uznanie...

„O grodzie ateński, jak upadłeś nisko!...“

Czy nie wspaniały tusz na głowy?...

PRODUKCJA SIĘ ZAŁAMAŁA.

„**Dziennik Poznański**“ podnosi alarm z powodu załamania się produkcji w Polsce:

„Ten stały ruch w górę, specjalnie silnie zaznaczający się w początkach roku 1937 pod koniec pierwszego półrocza b. r. silnie się jednak załamał. Spadła przede wszystkim produkcja.

...Dla czego produkcja nasza raptem w czerwcu b. r. zmalała i to zmalała dość poważnie bo o prawie 2 proc. ze wskaźnika 85,4 w maju b. r. na 83.9, w czerwcu b. r. W pełni sezonu.?“

B.

* * *

„Kurier Poranny“ dopatrzył się przejawu „sztucznego oburzenia“ i „zdenerwowania“, gdy napiętnowaliśmy jego metody słowami: **nie wiadomo co w tej napaści bardziej podziwiać: cynizm obyczajów czy bezczelność i kłamstwo.** Powiedzieliśmy więc pod jego adresem tylko to samo, co on powiedział poprzednio o nas, pisząc:... **„nie wiadomo, co bardziej podziwiać: cynizm obyczajów czy też cynizm polityczny“.**

Dlaczego więc naraz ma być przejawem „sztucznego oburzenia i zdenerwowania“, gdy powtarzamy to samo pod jego adresem?

Dziś „Kurier Poranny“, gdy go chwycono za rękę, zamiast przyznać się ze skruchą do winy, stara się wykręcać z miną niewiniątka: my nic — myśmy przecież nie pisali „o rocznych normalnych składkach klasowych związków zawodowych do Międzynarodówki, lecz o specjalnych składkach na rzecz czerwonej Hiszpanii“. Ale w notatce z dnia 12 b. m. pisał „Kurier Poranny“ wyraźnie „że gromadzone fundusze na pomoc Hiszpanii Ludowej przekazywane są Międzynarodówce pod postacią rozrachunku ze składek płaconych do Międzynarodówki **z tytułu przynależności** klasowych Związków Zawodowych...“, a więc z tytułu normalnych rocznych opłat składkowych.

Dodał wówczas ten dżentelmen z „Kuriera Porannego“, że „składki robotników polskich płacone w dobrej wierze“ — na pomoc dla ofiar walk hiszpańskich“ „przeznaczone zostały na cele polityczne“ i „przede wszystkim zużyte zostały na opłacenie hoteli i diet 200 dostojników Międzynarodówki“.

Czy tego rodzaju ludzie mają prawo mówić o odpowiedzialności i czy naprawdę wierzą, że mogą wprowadzić nowy ład i nową moralność w Polsce?

Utopiła
czworo dzieci

W napadzie szału pewna wieśniaczka bawarska utopiła w Izerze czworo swoich dzieci, z których najstarsze liczyło 7 lat. W chwili, gdy nieszczęśliwa miała rzucić w nurty rzeki piąte dziecko, powstrzymano ją i obezwładniono.

Kobieta komisarzem
opieki RSFSR

Komisarzem opieki społecznej RSFSR została mianowana Maria Szaburowa, zaś komisarzem przemysłu spożywczego RSFSR został mianowany b. wicekomisarz przemysłu spożywczego ZSRR Badajew.

Trzeba się zdecydować!

Ostatnio szereg pism, jak „Czas", „Słowo Wileńskie", „Nasz Przegląd" i t. p. — snuje rozważania na temat zbliżenia się P. P. S. do lewicy legionowej czy niepodległościowej. **Bezsprzecznie tego rodzaju rozwój stosunków przyczyniłby się bardzo do wyjaśnienia sytuacji politycznej w Polsce, oraz do wzmocnienia i zjednoczenia wszystkich faktycznych elementów lewicowych w jednym obozie. Zasadniczym warunkiem tego jednak — to zdecydowanie się na rozsadzenie dotychczasowej „zgody narodowej", przejawiającej się w reakcyjnych dążeniach — wszystko jedno: w BBWR, w OZN, czy w Stronnictwie Narodowym.**

A w obecnym momencie nie wolno zapominać ani na jedną chwilę, że duża część, nawet najbardziej radykalnej „sanacyjnej" lewicy należy do OZNu i wspólnie z jego elementami prawicowymi bierze odpowiedzialność w całej pełni za jego politykę, — bez względu na to, jak sama ocenia faktyczną jego wartość. „Sanacyjna lewica" musi wybrać: albo uważa działalność O. Z. N.-u, łącznie z pp. Kowalewskim i Rutkowskim, za złą, a wówczas musi znaleźć dość siły, by zerwać z nim wszelkie stosunki i starać się porozumieć z faktycznymi elementami lewicowymi w społeczeństwie, jak P. P. S. i Stronnictwo Ludowe na tle **programu na najbliższą przyszłość**, — albo przeciwnie — chce tkwić w nim nadal i nie może się od niego odgrodzić. Ale wówczas musi zdać sobie sprawę z tego, że nie zrzuci z siebie odpowiedzialności za działalność OZN-u — i że żadne przejawy wewnętrznego niezadowolenia i szermowanie frazesem haseł lewicowych nie mogą spowodować zbliżenia do **istotnych** elementów lewicowych, gdyż byłoby to dla nich tylko kompromitacją polityczną i szkodliwym, choć mimowolnym nawet zbliżeniem się do reakcyjnego OZN-u.

W tej chwili frazes, nawet najpiękniejszy, nie wystarczy — i nie wystarczy powoływanie się na przeszłość i na historię. Mam wielki szacunek dla przeszłości, lecz większy jeszcze mam dla teraźniejszości, która tworzy przyszłość.

Kto to właściwie kryje się dziś pod tą piękną nazwą „lewicy legionowej", czy „niepodległościowej"? Czy nie był lewicowcem niepodległościowym p. Walery Sławek, który bezsprzecznie działał dla odzyskania niepodległości i bezsprzecznie był kiedyś społecznie lewicowcem, a po tym przeprowadzał nową konstytucję i narzucał ordynację wyborczą, pozbawiającą chłopów i robotników praw wyborczych do ciał ustawodawczych? Czy nie był lewicowcem niepodległościowym p. Prystor, który zniszczył ubezpieczenia społeczne i odebrał im autonomię, jakkolwiek wiedział, że jest ona podstawą i dumą całej klasy robotniczej? Czy nie jest lewicową i niepodległościową część ministrów którzy powołali do życia i utrzymują dotąd obóz izolacyjny w Berezie, którzy godzą się na obecne krępowanie wolności słowa i na obecne praktyki konfiskacyjne,— którzy tolerują obecną ordynację wyborczą i drobne nieraz, a demoralizujące posunięcia, jak udzielanie ze strony ubezpieczeń społecznych subwencyj reakcyjnym pismom? A wreszcie, czy sam szef OZN, p. pułk. Koc, też nie był lewicowcem i nie działał dla odzyskania niepodległości?

Przeszłość ma wielkie znaczenie, ale większe ma teraźniejszość i przyszłość. Niech więc ci wszyscy, którzy reklamują swoją lewicowość społeczną, dadzą dowód, że faktycznie zmienili swoje dotychczasowe reakcyjne i szkodliwe poglądy na wolność ludu i na potrzebę przebudowy obecnego ustroju, krzywdzącego większość narodu, — że ostatnie kilka lat były jedynie czasowym epizodem zapomnienia.

Nigdy nie twierdziłem, że w polityce nie można się łączyć i nie można kontaktować i zawierać nowych sojuszów z kims z kim wczoraj prowadziliśmy walkę. Ale tego rodzaju zmiana frontu i tego rodzaju zbliżenie może się dokonać tylko w imię **wspólnego programu i wspólnych interesów.**

Kontaktować na tle wspólnych wymyślań na biskupa Sapiehę, lub narzekań na p. płk. Koca — to jeszcze nie wystarcza. Jeśli ma się istotnie kontaktować z tą nieokreśloną lewicą społeczną z „sanacji", to musi się to dziać na podstawie **uzgodnionych zasad i zgodnych dążeń.** Musi to być oparte nie na mniejszych, czy większych sympatiach do tych czy innych osób lub grup nam miłych, ale musi opierać się **o zasadnicze wspólne i zgodne zapatrywanie na rozwój stosunków politycznych i społecznych w Polsce,** — o przekonanie, że dawne różnice zostały usunięte i przezwyciężone i że — poza historią — powstały **nowe łączniki ideowe.**

Siłą P. P. S. były zawsze jej zasady i ustosunkowanie się nie do osób — lecz do **interesów klasy robotniczej, chłopów,** oraz ustosunkowanie się do pojęcia **wolności.**

Jeszcze w roku 1926 pisałem, że byłoby błędem, gdybyśmy „działalność swą chcieli prowadzić pod kątem widzenia przeciw czy za Piłsudskim... Nasze stanowisko musi zależeć bezpośrednio od tego, jak czynniki te zachowają się wobec naszych interesów i żądań".

Ta teza, wyrażona jeszcze w roku 1926 imieniem całej zorganizowanej klasy robotniczej w Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce, pozostała dla nas dotąd bez zmiany.

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Sprawa „Obrony Ludu"

Tak nie wolno!

Wychodzi w Toruniu tygodnik „Obrona Ludu", organ Narodowej Partii Robotniczej. Podczas nieobecności redaktora naczelnego p. Karola Popiela wydrukowano w tej „Obronie Ludu" jakiś felietonik, którego zresztą nie znam, więc nie mogę o nim sądzić. Później „Obrona Ludu"... **„nie mogła"** (?!, przez kilka dni wychodzić. Potem ogłosiła deklarację, że ów artykulik był „głupawy", że wykraczał „przeciwko zasadom elementarnej przyzwoitości" i t. d., no i **„zaczęła móc"** wychodzić ponownie.

Coś bardzo podobnego spotkało nie tak dawno i wydawnictwo „Czasu", organu, jak wiadomo, konserwatystów polskich.

***

Przyjmuję, że felietonik „Obrony Ludu" był isotnie „głupawy". **Politycznie** jestem tu, mówiąc „po wileńsku", całkiem „obojętny". Przyjmuję, że i „Czas" popełnił wykroczenie poważne.

Można karać wszelkie wykroczenia prasowe; można nawet — w myśl ustaw—karać surowo. Można też karać w **zgodzie z ustawami** wykroczenia przeciwko „zasadom elementarnej przyzwoitości". Wykroczeń pewnej kategorii tolerować w samej rzeczy nie należy. Piszę te słowa z całą szczerością i z całą powagą. A jednak mimo to i **właśnie dlatego** należy stwierdzić, że istnieją powołane władze administracyjne i sądowe, **które mają ścigać wykroczenia. Tylko one! I tylko na podstawie ustaw.**

***

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

P. woj. krakowski Gnoiński

odmówił zezwolenia na zbiórkę na Dom im. Ign. Daszyńskiego

Tytuł mówi sam za siebie.

Rumieniec wstydu, bolesnego wstydu oblewać musi twarz każdego prawego Polaka.

I czemże dziś byliby ci, którzy przeszkadzają Polsce Ludowej budować pomnik swojemu Wodzowi — gdyby nie Jego właśnie praca i walka, gdyby nie ofiara jego szlachetnego żywota. Nie wolno. A dzieje się to w roku 1937 w 19 roku Niepodległości Rzeczypospolitej, w siedemnastą rocznicę krwawych i zwycięskich walk narodu w obronie Niepodległości, kiedy to Ignacy Daszyński, wicepremier Rządu Obrony Narodowej wezwał proletariat polski pod sztandary walki o byt nieepodległy Państwa.

Motywy decyzji p. wojewody (podpisał ją niejaki p. Wroński ale to jest obojętne, wojewoda bowiem ponosi za to odpowiedzialność) ze względów cenzuralnych możemy określić jako co najmniej oryginalne i w dzisiejszych warunkach wprost niezrozumiałe. Oto p. wojewoda zakazuje zbiórki „PONIEWAŻ OBECNA SYTUACJA GOSPODARCZA WYMAGA OGRANICZENIA PRZEPROWADZANIA ZBIÓREK PUBLICZNYCH Z UWAGI NA CIĘŻKI STAN MATERIALNY LUDNOŚCI".

Przecieramy ze zdziwieniem oczy. Tak, dosłownie.

Żyjemy w okresie tysięcy zbiórek publicznych — przyznamy — niejednokrotnie na potrzebne cele, a ileż i na niepotrzebne! Najdrobniejsza organizacyjka czy związeczek składający się nie raz z kilku członków, o których nikt nic nie wie, otrzymuje zezwolenie na zbiórkę.

Tylko teraz akurat przy zbiórce na Dom — Pomnik Ignacego Daszyńskiego p. wojewoda Gnoiński przypomniał sobie o „ciężkim stanie materialnym ludności". Teraz tknięty uczuciem litości nad tą biedną, znękaną ludnością, zabronił zbierania składek na rzecz uczczenia jednego z największych Polaków naszej epoki.

O, tak, poprawi się stan materialny ludności po tym mądrym i szlachetnym zakazie.

A jednak pomylił się pan wojewoda Gnoiński. Pomylił się, bo nie zna klasy pracującej Krakowa, tak jak nie znał jej jego poprzednik na stolcu wojewódzkim.

W starym Krakowie, gdzie Ignacy Daszyński wiódł masy pracujące do wielkich zmagań o wyzwolenie polityczne i społeczne gdzie w pamięci dziesiątek tysięcy żyje jego świetlana postać stanie Dom - Pomnik Jego Imienia. Nie pomogą żadne przeszkody. — Lud pracujący Krakowa i całej Polski godnie uczci pamięć Wodza Socjalizmu i Demokracji Polskiej.

PROTESTUJEMY Z GŁĘBI NASZYCH SERC PRZECIWKO DECYZJI WOJEWODY KRAKOWSKIEGO. I TEN NASZ PŁOMIENNY PROTEST PRZEKUJEMY W CZYN! WBREW WSZELKIM PRZESZKODOM — ZBUDUJEMY DOM - POMNIK IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO W KRAKOWIE!

***

W związku z decyzją p. wojewody Gnoińskiego szereg organizacji politycznych i społecznych Krakowa, przede wszystkim zaś organizacje robotnicze założą protest u najwyższych czynników w Państwie.

***

Tak brzmi treść deklaracji organizacyj robotniczych Krakowa, — Krakowa, z którym Ignacy Daszyński związał nierozerwalnie lwią część swego życia.

Solidaryzujemy się najzupełniej z tą deklaracją. Województwo krakowskie, którym kieruje p. Gnoiński, przekroczyło niewątpliwie granice, dopuszczalne moralnie, dla jego ingerencji. Pamięć Ignacego Daszyńskiego nie może być zależna od humoru pp. biurokratów.

O niemieckiej propagandzie

kolonialno-morskiej

Nasz korespondent londyński donosi:

W Anglii zwracają szczególną uwagę na propagandę kolonialno-morską, odbywającą się obecnie w Monachium, w „mieście ruchu hitlerowskiego", tam bowiem narodził się hitleryzm.

Prasa angielska szczegółowo opisuje, jak na sztucznym jeziorze znanego parku monachijskiego, zwanego akurat „ogrodem angielskim", płyną obecnie modele olbrzymów morskich „Bremen" i „Europa", oraz model torpedowca najnowszego typu. Oprócz tego, przez zastosowanie sztucznych palm, stworzono krajobraz afrykański.

Megafony bezustannie wyjaśniają odwiedzającym znaczenie „wystawy" i jej cel. Tekst tych wyjaśnień jest następujący:

„Budujemy olbrzymią flotę, by utrzymać i rozwijać połączenia z naszymi zamorskimi posiadłościami. Otrzymamy z powrotem nasze kolonie, gdyż żadne wielkie mocarstwo nie może na dłuższą metę żyć bez kolonii".

Czytając te sprawozdania w prasie, niejeden Anglik przypomni sobie, że Niemcy swe żądania kolonialne tylko odroczyły, ale ich nie zaniechały.

Następnie przypomni sobie, że istnieje układ morski między Anglią a Niemcami, nakładający Niemcom pewne ograniczenia. Flota niemiecka, według tego układu, nie powinna zasadniczo przekraczać 35% floty angielskiej.

Sceptyczni Anglicy — a wielu Anglików stało się wobec Niemców sceptykami — pytają już teraz, kiedy Niemcy ogłoszą, że to ograniczenie procentowe nie jest godne wielkiego mocarstwa i nie może być utrzymane w mocy. Niektórzy powątpiewają, czy Niemcy zechcą podjąć rokowania o zmianę układu, czy też poprostu złamią układ drogą „faktów dokonanych".

Pokwitowania

W myśl wezwania Centr. Kom. Zw. Zaw. z dn. 14/VIII.36 Robotnicy budowlani z Żoliborza zł. 1.—

MAŁY FELIETON

W poczekalni

W poczekalni lekarza nie domowego, lecz kasowego ,to znaczy takiego, który robi kasę, nie uznaje nagłych chorób i pacjenci muszą zapisywać się na 2—3 dni przed wizytą.

Umeblowanie poczekalni składa się z kanapki w stylu Ludwika XV, sześciu krzesełek w najrozmaitszych stylach, stołu, na którym leżą ilustracje z pierwszej połowy 1923 roku, oraz kilka prospektów krajowych i zagranicznych uzdrowisk z wydartymi początkowymi i końcowymi kartkami.

Przed godz. 5-tą zaczynają się schodzić pacjenci. Co chwila rozlega się dzwonek. Pokojówka otwiera drzwi i po chwili w poczekalni pojawia się nowy pacjent, który najpierw z nieukrywaną nieufnością ogląda zebrane towarzystwo, po czym zajmuje miejsce na krzesełku lub na kanapie. Sięga po ilustracje, a po stwierdzeniu ,że są z przed 14 lat, patrzy na zegarek i zaczyna się niecierpliwić.

Ci, co wcześniej przyszli, już dawno się niecierpliwią. Starsza kobieta wyznania nie aryjskiego co chwila ciężko wzdycha. Pani w żałobie co chwila otwiera torbę, przegląda się w lusterku i poprawia fryzurę. Starszy pan złowrogo na wszystkich patrzący ponad binoklami, z bródką á la Mefisto, wstaje i zaczyna niecierpliwie chodzić po poczekalni. Jegomość o bardzo wydatnym brzuchu przymknął oczy i drzemie lub rozmyśla. Kobieta w staromodnej czarnej sukni z białymi mankietami, wysoko pod szyję zapięta, sprawiająca wrażenie dewotki, albo — jak je mój przyjaciel nazywa — „bożej krówki". porusza wargami. Pewno odmawia pacierze.

Złowrogą ciszę pierwsza przerywa pani w żałobie, zwracając się do izraelitki.

— Pani z pierwszą wizytą?

— Tak, proszę pani .

— A co pani dolega?

— Mam romantyzm.

Włościciel wydatnego brzucha otwiera oczy. Mefisto przestaje chodzić i patrząc ponad binoklami na izraelitkę, pyta:

— A gdzie pani ma ten romantyzm?

— W nogach. Miałam zimne mieszkanie. Od tego przyszło.

— Nie wierz pani temu. Starożytni Rzymianie oraz ich żony i córki mieli meble z kamienia. Siedzieli na kamiennych ławach, a trykotów ani jaegerowskiej bielizny nie znali, a przecież nie chorowali na romantyzm, jak to pani nazywa.

Izraelitka nie wie co odpowiedzieć, więc po chwili zapytuje:

— A pan na co się leczy?

— A kto pani powiedział, że ja się leczę?

— Przecież przyszedł pan do doktora i siedzi w poczekalni. Na tramwaj pan tu nie czeka, a czeka pan na pana doktora.

— Bardzo trafnie pani to zauważyła. Pomimo to zapewniam, że leczyć się nie będę. Przychodzę do lekarza tylko po diagnozę. Zawsze przyjemniej jest wiedzieć na co się umarło.

Wśród pacjentów żywe poruszenie.

Pani w żałobie uśmiecha się z niedowierzaniem.

— Mój nieboszczyk mąż wiedział na co umiera, ale przyjemniej mu z tego powodu nie było.

— Czy zapytywała go pani?

— Nie.

— Więc jakże może pani twierdzić? Zresztą objaśnię pani na przykładzie. Czy pani już kiedy upadła?

— Co znaczy „upadła"?

— Czy pani już się kiedyś przewróciła? Otóż każdy przewracający się człowiek ,który co najwyżej kolano sobie stłucze, zawsze chce wiedzieć, o co się przewrócił. Gdy stwierdzi, że to był kamień lub skórka od pomarańczy, to sprawia mu taką przyjemność ,że gotów zapomnieć o stłuczonym kolanie.

Rozmowa urywa się, ale ponieważ człowiek jest dobry i gdy jest cierpiący, to wielką ulgę sprawia mu to, że bliźni także cierpią, więc po chwili znowu zaczyna się wzajemna indagacja.

— A na co pani choruje? — zapytuje izraelitka damę w żałobie.

— Komplikacje po grypie. Choroba rzuciła mi się na uszy i prawie nic nie słyszę.

Pan z bródką á la Mefisto szeptem zwraca się do obecnych.

— Taka młoda i przystojna kobieta ,a już wdowa i już nie słyszy.

„Głucha" wdowa spieka raka i przegląda się w lusterku .

Mefisto złośliwie się uśmiecha...

— A co pani dolega? — zapytuje wdowa pacjentki o wyglądzie dewotki.

— Doktór w naszym miasteczku powiedział ,że prawdopodobnie mam nowy twór.

— Gdzie? — zapytuje, zatrzymując się Mefisto.

— W żołądku i że pewnie będzie trzeba leczyć radiem.

— Czym?

— No, mówię przecież — radiem.

— Z numerem drugim — anonsuje pokojówka.

Numer 2 — to ja. Wezwano mnie przed oblicze eskulapa. Dalszych wynurzeń już nie słyszałem.

ULTIMUS

Nurkowie z Bolesławia

Walka o rudę i o byt dla robotników

Zacznijmy od cyfr. W r. 1928 istniało w Polsce 13 kopalń rud cynku i ołowiu. Zatrudniały 6900 robotników i produkowały rocznie 321 tys. ton cynku i 17 tys. ton ołowiu. Obecnie czynne są tylko 4 kopalnie, o produkcji 143 tys. ton ołowiu i 5,5 tys. ton. cynku. Robotników zatrudniają 1300.

Przyczyny? Kapitaliści odpowiedzą: „kryzys, zła koniunktura". Dwie wielkie kopalnie „Ulisses" i „Bolesław" zatopiono w r. 1931, jak stwierdzili dyrektorzy „z powodu bardzo niskich cen cynku i ołowiu i dużych, milionowych strat".

Tymczasem **koniunktura** na rynku światowym **poprawiła się.** O kryzysie w tej dziedzinie nie może być mowy. **Ceny cynku i ołowiu wzrosły** do 30 funtów szterlingów za tonnę cynku, 35 funt. szterlingów za tonnę ołowiu. Z 20 funtów za tonnę, a więc wzrost olbrzymi i koniunktura świetlna.

Tereny kopalni „Ulisses" zawierają duże zapasy rud cynkowych. Kopalnia w Bolesławiu zawiera conajmniej **6.500.000 ton rud cynkowych i ołowianych** i z pół miliona ton rud żelaznych. Na hałdach „Ulissesa" i „Bolesławia" leży **1 milion ton galmanu.**

A przemysł cynkowy **sprowadza z zagranicy około 300 tys. ton** rud cynkowych i ołowianych rocznie.

Absurd kapitalizmu? Czy może... Polska z 3 miejsca w produkcji cynku została zepchnięta na 5. Belgia pracuje całą parą. Hutników i górników werbuje w Polsce. Kopalnie w Bolesławiu i Olkuszu stoją pod wodą.

Czy ta woda nie spłynęła z **łaski jakiegoś międzynarodowego porozumienia?** Czy nie istnieją jakieś premie dla p.p. właścicieli kopalń olkuskich za to, że zamiast produkować, zarabiać, zatrudniać robotników, położyć kres przywozowi cynku i ołowiu z zagranicy, wzbogacić majątek państwa — uczynili z cynku i ołowiu skarbu zaklętego jeziora?...

Odpowiedź ciśnie się nieodparcie.

A bezrobotni górnicy pow. olkuskiego głodują. A w Dąbrowie stoi nieczynna huta cynkowa „Konstanty", zdolna każdej chwili ruszyć. A produkcja — wreszcie — opłaca się przy cenach 20 funtów za tonnę cynku i 26 za tonnę ołowiu. Czyli przy obecnych cenach była by wprost złotą żyłą.

Ale górnicy nie tylko głodują. Górnicy myślą. I obliczają. Obliczyli, że na uruchomienie kopalń i hut potrzeba ok. 8 milionów.

Że aż tak dużo — winna niszczycielska, rabunkowa gospodarka lat ostatnich przed zatopieniem.

Górnicy myślą. I wymyślili, że jeśli kapitał nie chce, jeśli się boi, jeśli mu z jakichś względów zależy na zmniejszeniu produkcji państwowej — to **oni na to nie pozwolą, to wydobędą z pod toni wodnej zaklętą przez ducha zysku i wyzysku szare ołowiane skarby.** Obliczyli, że może znaleść pracę przy tym około 1000 robotników i skalkulowali:

Uruchomimy „Ulissesa" i „Bolesława" i „Józefa" sami, na zasadach spółdzielni pracy.

Oddamy na kapitał zakładowy dwie dniówki pracy w tygodniu (przy średniej dniówce zł. 5 i 1000 robotników daje to 400.000 zł. rocznie, a więc potrzebny kapitał amortyzuje w ciągu lat 20, gdyby nawet nie było zysków, mogących iść na poczet amortyzacji kapitału włożonego w uruchomienie i nowoczesne urządzenie kopalni i hut).

Od myśli do słów i czynu niedaleko, gdy nad karkiem wisi głód, a pod stopami leży skarb kruszcu i skarb bytu.

Spółdzielnia została stworzona. Konferencje z pp. dyrektorami kopalń odbyły się. Byli oni—jak zawsze — mętni w swych wypowiadaniach.

Ale przecież ostatnie słowo w tej sprawie mają i muszą mieć władze państwowe, którym chyba nie zależy, by topić za granicą rocznie 9 milionów funtów szterlingów za przywożony ołów i cynk — nb. poważny artykuł w dziedzinie obrony narodowej.

Do tych władz zwrócili się bezrobotni górnicy — spółdzielcy — uparci nurkowie, pragnący wydobyć z pod wody skarby kruszcowe „Bolesławia", „Ulissesa", „Józefa". I czekają. Czekają aż memoriały, delegacje, konferencje — zmaterializują się w takie słowo, które stworzy kredyt na uruchomienie kopalń (większe kredyty i na dłuższy termin dostają różni magnaci ziemi i pieniądza!) na takie słowo, które oznaczać będzie **zysk dla kraju, byt dla robotników.**

Coprawda czekają długo. Od początku r. b. sprawa ta wałkuje się, a dopiero teraz wysłano tam rzeczoznawców, dla zbadania zapasów rudy.

A uparci nurkowie-górnicy z Bolesławia nurkują wytrwale po skarb swego bytu i służby dobrej sprawie

poprzez fale papierowej biurokracji

poprzez odmęt złej woli i podziemne prądy tajemniczych „względów" świata pieniądza,

poprzez wodę, która w r. 1931 odebrała krajowi cynk i ołów, im zaś byt.

(JD)

Trzeba ratować przemysł naftowy!

Dla przemysłu naftowego mam swoisty, specjalny sentyment. Mają go i wszyscy robotnicy naftowi. Przemysł ten ma coś takiego w sobie, co przyciąga i wiąże.

Atmosfera w przemyśle naftowym nie jest aż tak zatruta ponurą wzajemną nieufnością i nienawiścią, jak w innych gałęziach przemysłu. A przecież toczą się i tu i toczyć się jeszcze będą wzajemne walki. Strajki w przemyśle naftowym, jeżeli już wybuchają po wyczerpaniu wszelkich argumentów za i przeciw, odznaczają się jednak nawet szczególnym uporem. Ale toczą się na wysokim poziomie bez uciekania się do nieprzyzwoitych chwytów.

Wysokie wyrobienie społeczne robotników naftowych, nabyte w długoletniej dawnej szkole P.P.S.D. Galicji i Śląska a w niepodległej już Polsce w P.P.S. i klasowych Związkach Zawodowych, ułatwia im ocenę doniosłego znaczenia tego przemysłu dla całokształtu życia gospodarczego i obronności Państwa.

To też robotnicy naftowi śledzą z prawdziwym niepokojem stałe i coraz szybsze zamieranie przemysłu naftowego.

Cyfry, ilustrujące stan przemysłu naftowego na przestrzeni czasu od roku 1928 do roku 1936 są w istocie niepokojące.

Produkcja ropy spadła o 32%. Przeciętna wydajność szybu spadła o 15%. Wytwórczość produktów naftowych łącznie z gazoliną spadła o 31%. Utargi za sprzedane produkty naftowe w kraju i zagranicą obniżyły się o około 45%.

Te cyfry są wymowne. Przemysł naftowy zamiera nie na skutek wyczerpania się roponośnych źródeł, **lecz na skutek wadliwej struktury gospodarki.**

Jak wiadomo wiercenia w Polsce w poszukiwaniu nowych źródeł ropy są nie tylko bardzo kosztowne, ze względu na konieczność głębokich wierceń, ale i wybitnie „losowe", niepewne. Wysokich kosztów wierceń nie będziemy mogli nigdy poważnie zredukować, gdyż wynika to z przyczyn geologicznych. Natomiast „losowość" wierceń możemy zredukować do minimum przez planowe pionierskie badanie terenów roponośnych. Te właśnie prace pioniersko - badawcze są całkiem zaniedbane. Prawda, że i one są kosztowne. Ale zaryzykuję twierdzenie, że straty na nieudałych wierceniach są conajmniej tak samo wielkie; wyrównałyby się sumami, jakie trzeba by wydać na roboty poszukiwawcze.

Na zbadanych terenach ilość nieudałych wierceń spadłaby do nieznacznego odsetka. Dziś obawa przed nieudałymi wierceniami wstrzymuje każdego przed poszukiwaniem ropy w głębokich pokładach. Stąd właśnie pochodzi stosowanie z małymi wyjątkami zasady wierceń płytkich i podwiercań szybów starych.

Wiercenia **płytkie i podwiercanie dają** w wyniku minimalne ilości ropy, ale są za to pewne. Jest to jednak gospodarka **na krótką metę.** Płytkie źródła roponośne wnet się wyczerpią, a podwiercanie starych szybów wkrótce stanie się bezcelowe.

Zbliżamy się więc do niebezpiecznego **momentu załamania się naszego przemysłu naftowego,** czego najwymowniejszym objawem jest stały i coraz szybszy spadek przeciętnej wydajności będących obecnie w ruchu szybów.

A przecież jeżeli jaki **kraj,** to właśnie Polska, **nie może sobie pozwolić na zniszczenie jej przemysłu naftowego.** Wszyscy, a szczególnie masy ludowe w Polsce pragną szczerze pokoju. Ale równocześnie zbroją się gwałtownie sąsiedzi nasi i granice naszego Państwa mogą być w niedalekiej przyszłości zagrożone. Obrona granic bez dostatecznej ilości własnych produktów naftowych, byłaby trudna, omal że nie beznadziejna.

Produktów naftowych potrzebujemy i na pokrywanie normalnych potrzeb życia gospodarczego. Bez ropy nie można poważnie myśleć o rozwoju naszego zacofanego przemysłu.

Czy są i jakie są możliwości ratowania naszego przemysłu naftowego przed grożącą mu zagładą?

Aczkolwiek nie odmawiam dobrej woli i zdolności fachowych dzisiejszym kierownikom (nie kapitalistom) przemysłu naftowego, to jednak nie podzielam ich zdania, że przemysł naftowy można rozwinąć przy pomocy prywatnego kapitału i przez podniesienie cen produktów naftowych.

Nasz przemysł naftowy jest w większości w rękach obcego kapitału, zaangażowanego równocześnie w innych krajach. Jestem przekonany, — wiedzą o tym zresztą dzisiejsi kierownicy naszego przemysłu naftowego, — że tamci, obcy kapitaliści **chętnie widzieliby upadek naszego przemysłu naftowego.** Zrobiliby dobry interes, pozbawiając się niewygodnego konkurenta (ze względu na wysokie koszty głębokich wierceń i niepewność trafienia na ropę) i zdobywając nasz rynek dla mniej kosztownej produkcji krajów innych.

Kapitał obcy nie będzie się więc angażował, skoro w innych krajach koszta produkcji naftowej są tańsze. Kapitały polskie też nie pójdą do przemysłu z takim stopniem ryzyka. Będą się najwyżej paprały na terenach płytkich i w dowiercaniach starych szybów.

Pozostaje zatem jedyna droga do uratowania i rozwinięcia przemysłu naftowego w Polsce: **upaństwowienie i państwowe kapitały.** Już słyszę okrzyk: Znowu etatyzm: — nieudolna gospodarka, biurokracja. Na to **odpowiedź:** trzeba wybierać między **teorią ratowania** i rozudowy **przemysłu** naftowego przez **kapitał prywatny,** a między **żelazną koniecznością** praktycznego uratowania tego przemysłu od zagłady i rozbudowania go do rozmiarów, **jakie** nam narzucają potrzeby życia gospodarczego i konieczność obrony granic.

JAN STAŃCZYK.

„Cierpią... Szaleją..."

Związek Strzelecki uchwalił, że będzie współpracował w dziedzinie oświatowo - kulturalnej ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Nastąpił atak furii ze strony prasy konserwatywnej ze „Słowem" wileńskim na czele.

Czego tam nie mal Związek Nauczycielstwa Polskiego stał się ogniwem naczelnym „folksfrontu". A Związek Strzelecki powiedział p. Kocowi coś w rodzaju: „pisuj na Berdyczów" i pomaszerował wślad za Związkiem Nauczycielstwa Polskiego aż do... „folksfrontu".

Więc „Słowo" — „cierpi i szaleje"...

***

„Czas" — to samo — cierpi i szaleje na tle „urazu psychicznego", który nazywa się: JULIAN PONIATOWSKI. Okazuje się, że p. min Poniatowski — to taki Konrad Wallenrod w Rządzie p. gen. Składowskiego. Konrad Wallenrod z ramienia lewicy. „Czas" uprzedza uprzejmie O.N.R., że jeśli p. Poniatowski dojdzie do władzy, jako „premier Rządu frontowo - ludowego", to napewno nie będzie miał dla O.N.R. żadnych względów, jako że będzie z konieczności zależny od Żydów...

***

Lektura prasy konserwatywnej stała się czymś w rodzaju lektury romansów kryminalnych. Sensacje. Zawikłane nieprawdopodobnie nici intryg wszelakich. Tajne a ukryte roboty. A pośrodku „postać ponura" p. Juliana Poniatowskiego, który — według przypuszczeń „Czasu" — marzy we dnie i w nocy, jak to będzie się wysyłało redaktorów „ABC" do Berezy.

Długo myślałem, co to wszystko znaczy. I odkryłem: PRZECIE P. PONIATOWSKI — TO Z PEWNOŚCIĄ WIELKI MISTRZ WSZYSTKICH LÓŻ MASOŃSKICH W POLSCE! Tym się tłumaczy tajemna a wszechmocna władza p. ministra rolnictwa. Że też prasa konserwatywna nie wpadła dotąd sama na takie proste rozwiązanie zagadki!

AR.

Kalendarz... chorób

Uczony amerykański dr. Arbuthnot ogłosił ostatnio po wieloletniej pracy i obserwacjach interesującą statystykę, przedstawiającą związek zachodzący pomiędzy epidemią pewnych chorób, a poszczególnymi miesiącami. Badania wykazały zależność napozór tak od siebie niezależnych faktów. Po pojawiania się chorób:
niżej przytaczamy tabelkę okresu

Malaria: lipiec, sierpień, wrzesień, październik, listopad.

Odra: pierwsze półrocze od stycznia do czerwca włącznie, podobnie jak i szkarlatyna.

Koklusz: od marca do sierpnia.

Dyfteryt: styczeń, luty, październik, listopad, grudzień.

Influenza i grypa: pierwsze cztery miesiące roku i grudzień.

Gruźlica: od stycznia do maja.

Badania dr. Arbuthnota posiadają wartość **naukową, zostały bowiem przeprowadzone według metod statystycznego ujmowania zjawisk, które przy ogromnym wysiłku** pracy i kosztów **daje jednak wyniki sprawdzone i pewne.**

HERMANN FROMMEL

Dla małej siostrzyczki

Gdy gęsta mgła poranna rozrzedza się, na rzece powstaje ruch. Zaroi się od małych łódek w około statku, na którym ludzie poruszają się jeszcze leniwie, wdychając z rozkoszą dolatujący z kuchni zapach kawy. Wielu z pośród „szczurów wodnych" rozłożyło się na pokładzie i podłożywszy ramiona pod głowę, spogląda czy to w dal na rzekę, czy ku konturom miasta, spowitego we mgle.

Steward klęcząc w głębi starannie czyścił swe odświętne ubranie, pełne złotych galonów, guzików i t. p. ozdóbek, które tak się podobają dziewczętom z lądu.

Naraz mignęła drabinka i jakiś chłopczyna z walizką prawie większą od siebie skoczył przez burtę na pokład. Wyglądał jak uczniak, ale któż odgadnie wiek takiego portowego łazika. Zbliżył się do pierwszego z brzegu marynarza.

— Dobry dzień, Mat! Jestem tutejszym wędrownym handlarzem. Sprzedaję za połowę ceny grzebienie, szczotki, lusterka, papier listowy dla narzeczonej, mydła. Albo może pan woli scyzoryk, nożyczki, guziki, nici, igły? Wszystko nowe i tanio!

— Do stu diabłów! Skąd się wziąłeś o tej porze? I to przed naszym śniadaniem!

— Ależ, mat. Pan się doskonale zna na sztuce żeglarskiej, ale ja wiem na pewno lepiej o sprzyjających warunkach i możliwościach zbytu towarów w porze rannej, kiedy konkurencja jeszcze śpi. A więc, co mam zapakować? Coś dla szanownej małżonki, czy to ma być coś lepszego?

Przykucnął, rozłożył całą zawartość swej walizki, przekładał związane paczuszki; wyciągał z nich niektóre, pokazując marynarzowi, który — mimo wszystko — zaciekawił się. Patrzył na ładnego bladego chłopaka, którego znajomość rzeczy i wymowa brzmiały tak inteligentnie.

Steward uporał się już w międzyczasie z czyszczeniem garderoby, zbliżył się do rozmawiających i zaczął się przysłuchiwać, a wkrótce stał się pierwszym kupującym na statku, bo zaraz nabył u chłopca kilka drobiazgów.

Zbliżył się także bosman. Lampartował tej nocy, która na pogodnej zwykle twarzy położyła charakterystyczne cienie.

— Hej, panie z zatroskanym obliczem — zawołał mały sprzedawca. — Czy nie kupi pan nic u mnie? Mam piękne rzeczy na otarcie łez dla narzeczonych, opuszczonych przez niestałych marynarzy.

— Ooo, mały! Widzę, żeś nie głupi i wiesz, czego ludziom trzeba.

— Tak, mat. Jestem najsprytniejszym chłopakiem w naszej branży i zjawiam się na każdym statku. Szybko nauczyłem się rozpoznawać, czy klienci spali w nocy czy nie.

— Jak się nazywasz, synu? — bosman siadł obok chłopca.

— Jensen, Sten Jensen, a pan jak się nazywa?

— Hinz Groth, bosman na tym statku. Jesteś Duńczykiem?

— Nie, panie Groth. Mój ojciec był Duńczykiem, ale matka — z Hamburga. Oboje już nie żyją. Urodziłem się tu i nigdy nie widziałem innej rzeki, jak tylko Elbę

Bosman był dziwnym typem. Na statku uważany za przykrego, na lądzie za wesołego lekkoducha, tancerza i uwodziciela. Teraz wziął chłopca na kolana, delikatne rączki dziecka utulił w silnych dłoniach człowieka morza i milczał.

Chłopiec czuł się onieśmielony.

— Właściwie, ile masz lat?

— Na wiosnę skończę trzynaście.

— Dopiero trzynaście, nie więcej? Musisz więc jeszcze być w szkole?

— Chodzę do szkoły od 8 do 12-ej.

— No i nie masz nic innego do roboty, jak szwendać się po statkach i sprzedawać te głupstwa?

— Chciałem sprzedawać gazety, ale matka nie zgodziła się. Muszę zostać kapitanem, jak ojciec.

— Nie źle, odrazu kapitanem! Ale może zostałbyś na naszej łupinie, mógłbyś się przydać. Byłby to początek kariery kapitańskiej.

— Nie mogę, panie Groth. Muszę się opiekować siostrą. Jest młodsza ode mnie o dwa lata.

— Masz siostrzyczkę — ze zdziwieniem patrzył na chłopca, gładząc go po włosach. — Gdzież ona jest?

— Cały dzień jest ze mną razem, ale rano śpi, aż się zaczyna szkoła, podczas gdy ja odwiedzam statki.

— A gdzie mieszkasz?

— Wkrótce wyemigrujemy do Sao Paulo — chłopiec dał wymijająco odpowiedź.

— Pytałem, gdzie mieszkasz? Plecy chłopca zadrżały, opuścił głowę i zaczął płakać: — Nocą śpimy w skrzyni windy portowej, tamtej fabryki pod mostem...

— Psiakrew! Bosman przytulił chłopca do siebie. — Nie płacz, nie chciałem zrobić ci przykrości. Sten, będzie dobrze. Kupię u ciebie dużo, a potem zaniesiesz małej pełne ręce ciasta wyrobu naszego kucharza. A czy już dziś jadłeś?

— Nie. Nie jem nigdy, aż wracam do domu... t. j. do siostrzyczki, wtedy jemy razem.

— No, więc dziś będziesz wcześniej jadł śniadanie. A jeżeli nie będzie gotowe, kucharz jest łazęga, wypijesz moją kawę, a ciasta mamy dość. Hallo, steward! Jest tam co na kapitańskim stole?

Malec otrzymał kapitańskie śniadanie: kawę, kanapki, masło, wędliny, ser i marmeladę. Po prostu — uczta bogów. Jadł, oglądając się równocześnie na swój kramik, podczas gdy steward i jeszcze jeden marynarz wyszukiwali przedmioty „okazyjnego kupna". Twarz chłopca promieniowała radością

Wreszcie był już syty. Pozostało jeszcze wiele z wspaniałości na stole. Pytająco spojrzał na bosmana. Ten skinął z uśmiechem.

— Dla twej siostrzyczki!

Mały zapakował wszystko.

— A teraz kupię nożyk, szczotkę i lusterko. Ile to wynosi razem?

— Półtorej marki.

— Pięknie, oto pieniądze. Czy dużo sprzedałeś tu?

— Bardzo. Za całych pięć marek. Jeszcze nigdy tak wiele nie utargowałem na jednym statku...

— Nie jest to wiele dla mężczyzny, który ma na utrzymaniu siostrę. Masz więc jeszcze to, co zostało z mojej dzisiejszej lumpki. — Bosman pakował chłopcu do kieszeni kilka monet i banknotów.

— Muszę pójść, panie Groth — chłopiec układał drobiazgi do walizki. Siostrzyczka byłaby wystraszona, gdybym nie wrócił na czas.

Grzecznie pożegnał się z wszystkimi, oddzielnie z bosmanem i podziękował mu. Ten odprowadził go aż do drabinki, a kiedy chłopiec chciał przeskoczyć, wysoki mężczyzna wziął go w ramiona i delikatnie podniósł ponad burtę. Na twarzy wilka morskiego rysowało się głębokie wzruszenie.

— Żegnaj, Sten! I przyjdź tu zawsze, kiedy będziemy stali.

Bosman stał jeszcze długo, ukrywając łzy. Gdy chłopiec stanął na brzegu, zawołał doń:

— Chłopcze, możesz jeszcze zostać marynarzem!

— Nie, panie Groth, mam małą siostrzyczkę

Tłum. K. Ł.

Wobec wojny Japonii z Chinami

Skrzydła Rosji Sowieckiej

Wojna chińsko-japońska, tocząca się w bezpośrednim sąsiedztwie wschodnich granic Z.S.R.R., bliżej, aniżeliby na pierwszy rzut oka się wydawało, oczywiście, interesuje Sowiety. Z jednej strony stają się one naturalnym źródłem zaopatrzenia w sprzęt wojenny mało uprzemysłowionych Chin, a z drugiej strony jakieś nieoczekiwane wydarzenia na granicy mongolskiej lub mandżurskiej łatwo mogą armię sowiecką na Dalekim Wschodzie wciągnąć w wir walki.

W wojnie dzisiejszej, nowoczesnej, szczególnie w pierwszych jej fazach mobilizacji i koncentracji, dominującą rolę odgrywa lotnictwo.

Właściwy rozwój przemysłu lotniczego w Sowietach rozpoczął się podczas pierwszego planu pięcioletniego. Osobna część tego planu konkretnie ustaliła, jakimi drogami musi pójść organizacja przemysłu lotniczego i jego wytwórczość masowa. Obecnie istnieje w Rosji 10 fabryk płatowców przystosowanych do produkcji seryjnej. Z tej ilości trzy znajdują się na Dalekim Wschodzie i ich zadaniem jest wyłącznie zaopatrywanie samodzielnej armii. W ten sposób armia Blüchera, jeżeli chodzi o lotnictwo, jest prawie samowystarczalna. Pozostałe 6 fabryk, zaopatrzonych w nowoczesne obrabiarki i urządzenia mogą produkować rocznie około 3000 samolotów wojskowych.

Oprócz tego istnieje wytwórnia wodnopłatowców, której możliwości produkcyjne wyrażają się cyfrą 300 jednostek rocznie. Samoloty turystyczne, sportowe i komunikacyjne są wytwarzane w zakładach leningradzkich.

Obok fabryk płatowcowych istnieją 4 zakłady produkujące silniki lotnicze. Jeden z nich wytwarza silniki własnej konstrukcji, pozostałe według licencji zagranicznych. Są to: Wright, Gnome-Rhone i Hispano Suiza. Roczna produkcja wszystkich fabryk silników wynosi około 12.000 sztuk. Cyfrę tę wytwórnie w najbliższym czasi zamierzają podwoić, a to przez usprawnienie produkcji i zastosowanie nowszych metod pracy na nowego typu obrabiarkach. Cały niemal sprzęt pomocniczy w wyposażeniu samolotów jest wyrabiany w kraju na zasadzie licencji zagranicznych. Zakłady naukowe wyższego, średniego i niższego pu kształcą dużą ilość inżynierów, techników i robotników, jednak niezbyt skutecznie. O ile w fabrykach samolotów stan personelu technicznego jest jako tako na poziomie, o tyle w zakładach wytwarzających silniki sprawa przedstawia się znacznie gorzej. Jest to bodaj najsłabszy punkt sowieckiego przemysłu lotniczego.

W ciągu ostatnich trzech lat szczególną uwagę zwrócono na modernizację lotnictwa i w związku z tym opracowano szereg prototypów o dobrych własnościach aerodynamicznych.

Według danych prasy angielskiej, sowiecka flota powietrzna dysponuje około 4.500 samolotów, z czego zaledwie 1/4 stanowi sprzęt nowoczesny, wyprodukowany w ciągu ostatnich dwóch lat. Resztę stanowią samoloty mniej wartościowe i przestarzałe, niejednokrotnie pochodzące jeszcze z r. 1927—29. Organizacja lotnictwa wojskowego przewiduje podział na 2 samodzielne armie: lotnictwo współpracujące z wojskami ziemnymi, lotnictwo marynarki wojennej.

Olbrzymie przestrzenie Rosji wymagają większej ilości lotnisk, wykorzystywanych zarówno przez lotnictwo wojskowe, jak i linie komunikacyjne. Ilość większych, lepiej zorganizowanych lotnisk wynosi około 220. Lotniska o wybitniejszym znaczeniu strategicznym są zaopatrzone w hangary podziemne, zabezpieczające konstrukcję żelbetową.

Rosja Sowiecka, posiadając wszystkie wymagane do fabrykacji lotniczej surowce w ilości olbrzymiej, posiada olbrzymie możliwości powiększenia swych sił zbrojnych, a szczególnie lotnictwa. Prasa bolszewicka zapowiada właśnie zwiększenie ilości samolotów do 7000.

Jajko przedhistorycznego potwora

liczące... 95 milionów lat

Sławne Muzeum Historii Naturalnej w New Yorku, które wysyła rocznie po kilkadziesiąt ekspedycyj naukowych na wszystkie strony świata, jest właściwie spółką. Kolekcje i kapitał muzeum w wysokości 12 milionów dolarów należy do Rady Muzeum, tytuł własności placów i budynków oraz ich utrzymanie do miasta New Yorku. Muzeum wydaje rocznie przeszło półtora miliona dolarów na cele eksploatacyj naukowych, podróży, zakupna eksponatów, konserwacyj ich i t. p. Poza tym urządza to muzeum odczyty i pokazy dla dzieci szkolnych w New Yorku, rozsyła samochodami kolekcje przeróżnych eksponatów do prowincjonalnych miast i zostawia na jakiś czas, by po tym wymienić je na inne. Demonstruje setki tysięcy przezroczy i taśm filmów naukowych — wystarczy by tylko nauczyciel zażądał, a muzeum urządza w tej chwili dla jego szkoły ilustrowany wykład z dziedziny nauk przyrodniczych. Muzeum posiada specjalne sale wykładowe dla ociemniałych. Pisma amerykanskie notują ustawicznie, że tyle a tyle tysięcy ptaków, ssaków czy skrzyń ze skamieniałościami przybywa do muzeum. Ciekawą i mało znaną jest historia tych eksponatów, zanim zostaną udostępnione publiczności. Opowiada o niej współpracownik tego nowojorskiego Muzeum Historii Naturalnej Roy Chapman Andrews w książce swej: „Ends of the Earth" (Na krańcach ziemi).

Np. znane na całym świecie jaja dynosaurów zostały przewiezione do Muzeum w taki sposób: naczelny paleontolog ekspedycji w pustynię Gobi znalazłszy ślad dynosaura na skale, polecił oddzielić blok, ważący kilkaset kilogramów i wysłał go do New Yorku. Skoro przybyła ta skała, licząca sobie 95 milionów lat na miejsce, nikt niewiedział czy wogóle coś zawiera. specjalni preparatorzy zaczęli kruszyć skałę małymi dłutkami i naraz odsłonił się szkielet małego dynosaura, który w chwili podkradania jaj i inn. dynosaurów padł ofiarą burzy i został pogrzebany pod piaskiem. Po wydobyciu szkieletu znaleziono jeszcze trzynaście niemal nietkniętych jaj, w takim stanie jak zagrzebała je w piasku samica dynosaura przed 95 milionami lat. Odpreparowanie jaj i szkieletu zajęło kilka tygodni, po czym eksponat został udostępniony publiczności, która wiedziała tylko tyle, że jaja i szkielet dynosaura przywieziono do muzeum prosto z pustyni Gobi.

Fantastyczne skarby Antarktydy

Walka o szlaki morskie pod biegunem

Znany angielski badacz podbiegunowy, sir Douglas Mawson, stwierdził na odbytym swego czasu w Melbourn kongresie naukowym, że w pobliżu bieguna południowego ciągnie się płaskowyż, pokryty wiecznymi lodami. Obszar ten, według pobieżnych pomiarów, wynosi około 10 mil. kilometrów kw. Badania geologiczne wykazały, że na obszarze tym znajdują się nieprzebrane bogactwa mineralne, m. in. również złoto. Złoża węglowe leżą tu pod pokrywą lodową. Okolica ta posiada również niezwykle cenne okazy fauny polarnej. Morza Antarktydy przewyższają pod względem bogactwa ryb i zwierząt morskich wszystkie oceany świata.

KOLONIZACJA TERENÓW PODBIEGUNOWYCH PRZEZ SOWIETY.

Sowiecka statystyka urzędowa podaje dane w sprawie kolonizacji najbardziej na północ wysuniętych części Rosji Sowieckiej. Chodzi tu mianowicie o te tereny, które leżą częściowo już poza kręgiem biegunowym i które za czasów carskich były zupełnie niezaludnione.

W porównaniu z rokiem 1920, poszczególne prowincje w północnej Rosji przedstawiają się, jak następuje:

W prowincji murmańskiej w r. 1920 żyło zaledwie 19.000 ludzi. Dziś liczba mieszkańców tej prowincji dosięga już 146.000.

Prowincje Meseńsk, Peczorsk i Finega miały w 1920 roku 83.000 mieszkańców, dziś posiadają 141 tysięcy.

W prowincji: Beresowsk, Gurguck i Narimsk mieszkało w roku 1920 zaledwie 87.000 ludzi, dziś liczba ta podniosła się do 231.000.

W prowincji Turuchańsk mieszkało przed 15 laty 17.000 ludzi, dziś jest już 71.000.

Na Kamczatce i północnym Sachalinie liczba mieszkańców przed 15 laty wynosiła 94.000, obecnie dochodzi do 275.000.

Na terenie Jakucka liczba mieszkańców z 300.000 podniosła się do 330.000. Kolonizacja ta spowodowała również powstawanie nowych miast na północy. Ludność miast o nowych terenach wynosiła w roku 1922 tylko 55.000, a obecnie zwiększyła się do 274.000.

SOWIETY BUDUJĄ NOWY PORT NA MORZU LODOWATYM.

Władze sowieckie kończą budowę nowego portu na północnym wybrzeżu Syberii nad zatoką Jenisejską. Położony w pobliżu wyspy Dickensa, jest on najbardziej na północ wysuniętym portem. Dotychczas najdalej na północ położone porty były norweski Hammerfest, odgrywający dużą rolę w żegludze arktycznej, dzięki korzystnym warunkom geograficznym, wytworzonym głównie przez przepływający w pobliżu Golfsztrem, oraz port w Archangielsku.

Nowy port sowiecki zaopatrzony został w najnowocześniejsze urządzenia przeładunkowe, przeznaczony jako punkt węglowy dla statków, utrzymujących żeglugę na północnym morzu Lodowatym. W ostatnim czasie zbudowano w porcie Dickensa stację elektryczną i radiową. Przy budowie portu zatrudnionych jest 150 inżynierów. Budowa urządzeń portowych ma być ukończona do końca 1937 roku. Po wykończeniu port posiadać będzie stałe zapasy węgla w ilości 37.000 ton.

KTO PIERWSZY DOSTAŁ SIĘ DROGĄ MORSKĄ DO AMERYKI PRZEZ CIEŚNINĘ BSFINGA.

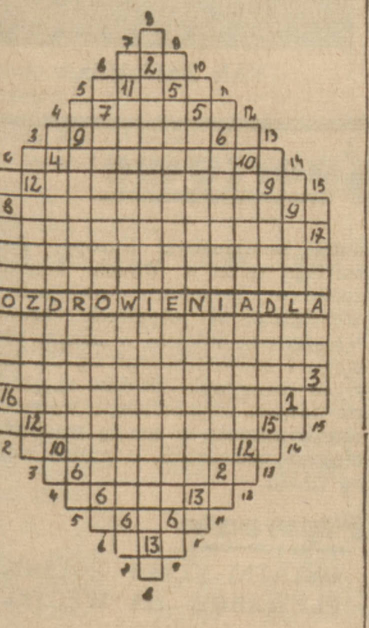
Ostatnie przeloty lotników sowieckich ponad biegun północny do Ameryki postawiły zagadnienie najkrótszej komunikacji północnym szlakiem na płaszczyźnie istotnych możliwości. Lecz nie tak dawno jeszcze inne zagadnienie doznało swego rozwiązania, bowiem dopiero w roku 1934 prof. Schmidt na pokładzie łamacza lodów „Czeljuskin" wyruszył na podbój cieśniny Beringa. Okręt został wówczas unieruchomiony przez góry lodowe i załoga jego byłaby znalazła niechybną śmierć, gdyby nie ratunek, przy pomocy samolotów. Była to druga z rzędu poważniejsza próba udostępnienia żeglugi szlakami mórz północnych między Europą a Ameryką, celem otrzymania najkrótszego połączenia. Obecnie dzięki systematycznej pracy łamaczy lodów i dokładnym obliczeniem ruchu pływających gór lodowych, żegluga przez cieśninę Beringa została umożliwiona w okresie letnim i wczesno - jesiennym. Lecz pierwszym, który tą drogą dostał się do Ameryki w roku 1878-79, był Szwed nazwiskiem Nordenskjöld. Warunki klimatyczne zmusiły go jednak do przezimowania, tak, że na przeżeglowanie przez cieśninę Beringa stracił cały rok czasu.

Rozrywki umysłowe

ZADANIE Nr. 48.

ARYTMO - LOGOGRYF.

ul. E. Winawer. Otwock.



Od zaznaczonego grubymi kreskami szeregu poziomego wpisać litery tak, aby powstało 15 wyrazów czytanych w górę i 15 w dół. Litery w rzędzie środkowym są więc początkowymi zarówno dla wyrazów czytanych w górę, jak i dla wyrazów czytanych w dół. Po podstawieniu liter zamiast cyfr w podanych kratkach i ustawieniu ich w podanym porządku otrzymamy zakończenie zdania, początek którego znajduje się w zadaniu. Rozwiązanie należy nadesłać bez wyrazów pomocniczych.

Znaczenie wyrazów: wyrazy czytane w górę: 1. Owad stawonogi, o ośmiu nogach, przenośnie — wyzyskiwacz. 2. Miasto w Polsce. 3. Morderca. 4. Lekarz, zajmujący się leczeniem zębów. 5. Uprawa roli. 6. Nauka zajmująca się leczeniem chorób oczu. 7. Instrument muzyczny. 8. Rzemieślnik, zajmujący się oprawą książek. 9. Doświadczenie, próba. 10. Przyszła żona. 11. Teoretyczne uzasadnienie jakiejś idei, jakiegoś poglądu politycznego. 12. Rozejmstwo. 13. Lasek 14. Wypożyczanie na wysoki procent. 15. Ogłoszenie o zebraniu publicznym, plakat.

Wyrazy czytane w dół:

1. Przyrząd do pompowania cieczy. 2. Nadzieja, wiara w lepszą przyszłość. 3. Człowiek, który przeszedł do nieprzyjaciela. 4. 100 gramów. 5. Oddział cukrowni, gdzie oczyszczają cukier. 6. Ustrój, w którym rządzą bogaci. 7. Nauka o leczeniu chorób zwierząt. 8. Kierunek sztuki, odtwarzający rzeczywistość nie taką, jaką ona jest, ale według wrażeń chwilowych, wywołowanych w artyście. 9. Zakład fabryczny do wytwarzania elektryczności. 10. Kierunek w sztuce odtwarzający rzeczy takimi, jakimi są. 11. Kontroler, człowiek, dokonywujący inspekcyj. 12. Rocznik jakiegoś pisma. 13. Niedobór w kasie. 14. Zwierciadło. 15. Dowód niewinności.

Nagroda: książka.

ZADANIE Nr. 49.

FIGIELEK REBUSOWY.

ul. S. T. Radem.



Z powyższego rysunku odczytać imię żeńskie.

Nagroda: książka:

**
*

Nagrody wylosowali: *książkę*- Michał Neuman, Warszawa, Tamka 45. *Prenumerata:* L. Beck, Pilzno koło Tarnowa.

Materiał wybuchowy

z wody morskiej

Brzmi to jak fantastyczna bajka — a jednak, na ostatnim kongresie chemików niemieckich kwestia ta była przedmiotem dyskusji, w związku z dokonanym przez dr. Lunde wynalazkiem, pozwalającym na dobywanie materiału wybuchowego z... wody morskiej. W morzu rośnie specjalny rodzaj wodorostów, których popiół zawiera potas, kwas fosforowy, jod brom i dla chemika najcenniejszy produkt mannit. Składnik ten poszukiwany jest przez bakteriologów i wytwórców materiałów wybuchowych, którzy produkują t. zw. hexanitromannit, środek wybuchowy o dużej sile.

Pozatem wodorosty te dają składniki potrzebne w przemyśle kauczukowym, jak i przy wyrobie sztucznego jedwabiu. jeden ze składników wodorostów morskich jest niezwykle pożyteczny w przemyśle środków kosmetycznych. Jednym słowem niepozorne wodorosty morskie, okazały się materiałem niezwykle cennym, którego pełne wykorzystanie otwiera przed chemią i przemysłem nowe szerokie możliwości. A przede wszystkim dla zbrojeń hitlerowskich!

Sen potrzebny jest i roślinom

Jak wykazują najnowsze badania, sen potrzebny jest nie tylko ludziom, zwierzętom, ale także i roślinom. Nie chodzi tu oczywiście o sen w znaczeniu fizycznym, lecz raczej o przerwę w dopływie światła, którego nadmiar działa hamująco na rozwój komórek, niszcząc przede wszystkim te substancje, które bezpośrednio wpływają na wzrost rośliny. Zbyt silne i długotrwałe nasłonecznienie niszczy komórki roślinne. Brzmi to *paradoksalnie, jest bowiem rzeczą* dowiedzioną, że światło słoneczne jest nieodzownym czynnikiem wzrostu rośliny. Najnowsze badania wykazały, jednak, że zbyt dużo światła wywiera szkodliwy wpływ na rozwój roślinności. Składniki komórek roślinnych wymagają regularnych przerw w dopływie światła. Kolejna zmiana godzin nasłonecznienia i ciemności nocnej wpływa dobroczynnie na rozwój substancyj, powodujących rozrost rośliny. Jest to więc jak nocny „odpoczynek" rośliny, nieodzowny dla jej rozwoju.

Australia wysycha

Za 100 lat kraj cały zamieni s'ę w pustynię

Z pośród wszystkich części ziemi, najbardziej po macoszemu potraktowała przyroda Australię, skąpiąc jej podstawowego elementu, koniecznego do życia roślin, ludzi i zwierząt, t. j. wody. Z wyjątkiem nielicznych dolin rzecznych, reszta kraju tworzy rozległe stepy i pustynie. A nawet w dolinach, w miejscach bardziej oddalonych od brzegów rzek, trzeba wodę dobywać z głębi ziemi. Według ostatnich obliczeń władz australijskich cenne bogactwo, podziemne źródła wodne stopniowo wysychają. W roku 1914 studnie artezyjskie w Nowej Walii Południowej dawały 99 milionów galonów wody. W ciągu 20 lat ilość ta spadła do 69 milionów. Jak twierdzą rzeczoznawcy, w ciągu najbliższych 10 lat należy liczyć się z dalszym ubytkiem wody, tak, że w roku 1947 studnie artezyjskie Nowej Walii Południowej nie dadzą więcej, niż 46 milionów galonów. Oznacza to katastrofę dla rolnictwa tych części Australii, które nie mając dostatecznych zapasów wody, pozbawione zostaną zasadniczej podstawy swej egzystencji.

Przed ekonomistami australijskimi staje niepokojący problem, jak zapobiec katastrofalnemu zanikaniu wody, które dokonywa się w tempie tak szybkim, że w ciągu najbliższych 100 lat Australia, zamienić się może zupełnie w pustynie:

Zanika czar Wschodu

„Skemalizowana' Turcja zatraca jeden po drugim swe tradycyjne, wschodnie rysy. Po czarczafie, fezie, turbanie i innych akcesoriach codziennego tureckiego życia, przyszła kolej na muezzinów, których melodyjny głos, będący natchnieniem dla wielu pisarzy - romantyków Wschodu, rozlegał się co rano i wieczór ze szczytów smukłych minaretów, nawołując wiernych do modlitwy. Wprawdzie muezzin pozostał, ale wygląd jego zmienił się zupełnie. Zamiast dawnego turbanu, nosi na głowie, kask, który upodabnia go raczej do zawiadowcy stacji, głos jego został zmechanizowany. Ponad zgiełk codziennego życia, które po dawnemu zostało hałaśliwe, płyrie dwa razy dziennie ryk megafonu, obwieszczający wielkość Allaha. Lecz nie zdołał uchronić od zagłady ostatniego już bodaj rysu charakterystycznego Bliskiego Wschodu. Pryska czar dawnej tradycji, bezsilnej wobec owczego pędu mechanizacji życia.

Szanghaj płonie

Miasto wygląda jak morze płomieni

Pociski armatnie i bomby zapalające padają bez przerwy na Szanghaj

ZAOSTRZENIE SYTUACJI W SZANGHAJU

W piątek po południu sytuacja w Szanghaju znacznie się zaostrzyła, gdy w sąsiedztwie koszar japońskich, znajdujących się w pobliżu parku Kong-Keu strzelcy chińscy zaczęli ostrzeliwać Japończyków z dachu jednego z okolicznych domów. Chińczycy skierowali następnie na koszary ogień moździerzy, zaś Japończycy odpowiedzieli ogniem karabinów maszynowych i wysłali silny oddział, celem zaatakowania wysuniętych posterunków chińskich. W czasie walk podpalone zostały 4 wielkie budynki.

Walki toczyły się również w pobliżu placu wyścigowego, we wschodniej części miasta. Tysiące Chińczyków napływają z północnych części miasta do dzielnicy chińskiej. Tłumy mieszkańców ogarnięte paniką tłoczą się na ulicach, szukając schronienia przed pociskami japońskimi.



Zdjęcie nasze przedstawia japońskiego sprzedawcę gazet z dzwonkiem w prawym ręku, zachęcającego do kupna dzienników na jednej z ulic Tokio.

NIEUSTANNY HUK ARMAT

Pod wieczór gęsto zabudowana dzielnica chińska znalazła się pod silnym ogniem artylerii japońskiej. W natarciu japońskim bierze udział piechota, karabiny maszynowe, artyleria, oraz czołgi przy poparciu dział okrętowych.

Japońskie okręty wojenne systematycznie ostrzeliwują przystań You-Kong. Chińczycy stawiają zaciekły opór i cofając się

WYSADZAJĄ W POWIETRZE MOSTY.

Desant japoński, posuwający się naprzód, natrafił na opór wojsk chińskich. Wywiązała się strzelanina. Japończycy ustawili baterię dział i oddział czołgów na przeciw stanowisk zajmowanych przez Chińczyków i otworzyli ogień. W niedługim czasie pożar objął miasto chińskie, które z dzielnicy międzynardowej wygląda jak

MORZE PŁOMIENI.

Obecnie Japończycy dotarli do toru wyścigowego Kiang-Wang, natrafiając na regularne wojska nankińskie. Tor ten oddalony jest o 7 km. od rzeki Wang-Pu. Japończycy przygotowują się do dalszego natarcia i ustawili cztery baterie ciężkich dział.

Chińczycy zbudowali zaporę w porcie, celem uniemożliwienia wysadzenia desantów japońskich w ujściu rzeki Czang - Pu. W ujściu rzeki zatopiono dwa parowce i 12 dżonek załadowanych cementem.

KONTRATAK CHIŃSKI.

Późno w nocy z piątku na sobotę Chińczycy podjęli natarcia i znajdują się w odległości 1 klm. od koszar, zajętych przez desant japoński. Walki trwają.

Przewrót w Paragwaju

Flota wojenna zbuntowała się i opanowała stolicę

W stolicy Paragwaju Asuncion wybuchł w piątek bunt floty wojennej. Oddziały marynarki wojennej zajęły stolicę i zażądały natychmiastowego ustąpienia Rządu.

Jak donosi agencja Havasa prezydent Paragwaju Franco skapitulował przed rewoltą i udzielił dymisji Rządowi.

Pułkownik Paredes przywódca buntu w deklaracji, złożonej na zebraniu b. kombantantów, oświadczył ,że prezydent Franco zostanie na swym stanowisku. Dodał jednocześnie, że obecny ruch nie zmierza do powrotu rządów liberalnych.

Jak słychać na miejsce obalonego Rządu, który zresztą również doszedł do władzy drogą zamachu stanu, ma być utworzony Rząd, wyłonionny przez klikę militarną.

Depesze nadchodzące z Paragwaju donoszą również o wybuchu zamieszek w północnej części kraju.

Nowy Rząd zapewnia, że opanuje sytuację. Narazie niewiadomo jaki charakter mają te zamieszki i czy nie mamy do czynienia z drugim przewrotem jakiej innej grupy czy kliki.

Oczywiście, że w całym kraju ogłoszono stan oblężenia.



MAPA POŁUDNIOWEJ AMERYKI WYKAZUJE CIĄGŁE PRZEWROTY W TEJ CZĘŚCI ŚWIATA

Olbrzymi pożar w Kaliszu



W Kaliszu spłonął olbrzymi młyn B-ci Kowalskich. Straty poniesione przez właścicieli sięgają pół miliona złotych. Zdjęcie nasz przedstawia zgliszcza młynu po pożarze.

Absurdy kapitalizmu

Dziennie spala się 20.000 worków kawy

„Państwo kawowe" jak się w Brazylii nazywa stan Sao Paulo, nie przeżywało jeszcze dotąd tak intensywnego palenia kawy, jakie się odbywa w tym roku.

W trzech miejscowościach: Osasco, Sao Caetano i Agua Branca, gdzie przyrządzono specjalne place dla spalania kawy, spala się codziennie 15 tys. do 20 tys. worków kawy.

Do spalenia pozostaje jeszcze nie mniej niż dwa miliony worków kawy.

Raporty Van Zeelanda

Premier Van Zeeland przygotowuje obecnie dwa doniosłe raporty. Jeden z powierzonej mu misji ekonomicznej w Europie i w Stanach Zjednoczonych składać się będzie z 3-ch części, omawiających przedmiot badań, odpowiedzi zainteresowanych rządów oraz propozycje Van Zeelanda. Najprawdopodobniej raport ten zostanie prezdstawiony w Londynie, Paryżu, Waszyngtonie w końcu września.



VAN ZEELAND.

P. Beckowi do wiadomości

Goebbels grozi polskiej prasie

Jak się traktuje Polaków w „Trzeciej" Rzeszy

PAT. komunikuje:

„Gazeta Olsztyńska" streszcza za prasą niemiecką przemówienie wiceburmistrza Bielska, senatora Wiesnera, wygłoszone w Kozach koło Sempolna na Pomorzu. W mowie tej sen. Wiesner mówił, iż **„Niemcy nie są przybyszami na ziemi pomorskiej", że „jest ona i będzie niemiecką tak długo, jak pozostaniemy Niemcami".**

W związku z tym wystąpieniem sen. Wiesnera „Gazeta Olsztyńska" opowiada, że dnia 17 marca b. r. w Nr. 63 zamieściła artykuł wstępny p. t. „Kochajmy swoją macierz". Końcowe zdanie tego artykułu brzmiało:

„Niezliczonym masom naszych rodaków trzeba wszczepiać miłość i przywiązanie do macierzy, której pola rozległe dotychczas skrapia pot naszego wysiłku i naszej pracy. Zrodzić i utrwalić się w najszerszych masach naszych rodaków przekonanie, żeśmy nie dzierżawcami, nie sublokatorami tej ziemi, ale prawowitymi panami i właścicielami zagonu ojcowskiego".

Dnia 26 kwietnia — pisze dalej dziennik — otrzymał redaktor „Gazety Olsztyńskiej" p. Pieniężny od ministra propagandy Goebbelsa pismo, że wywody te są tego rodzaju, że **mogą wywołać niepokój wśród ludności i działać podburzająco.** Udzielam panu dlatego — pisze min. propag. — **ostrej nagany.** Dotychczasowe nagany nie zdołały zmusić pana do pisania objektywnego. **„Zastosuje zatem w przyszłości wobec pana najostrzejsze środki".**

W międzyczasie **wdrożono przeciw panu Pieniężnemu proces celem odebrania mu prawa redaktorskiego.**

Odprawa Goebbelsowi

Ostra i godna odpowiedź korespondentów zagranicznych w Berlinie na łajdackie ataki prasy hitlerowskiej

W związku z niezwykle ostrą kampanią prasy hitlerowskiej przeciw przedstawicielom pism zagranicznych na terenie Rzeszy za wydalenie szpiegów hitlerowskich z Londynu, zarząd związku prasy zagranicznej w Berlinie postanowił wysłać do organu Goebbelsa „Angriffu", który w specjalnie gwałtowny sposób zaatakował przedstawicieli prasy zagranicznej list otwarty następującej treści:

„Do redaktora naczelnego „Angriffu", organu niemieckiego frontu pracy, wydawanego przez wydawnictwo centralne partii hitlerowskiej. Zarząd związku prasy zagranicznej w Berlinie, reprezentujący 107 korespondentów z 23 krajów, przyjął z oburzeniem do wiadomości sformułowane wczoraj przez pismo pańskie pogróżki i oskarżenia przeciw dziennikarzom zagranicznym. Zarząd odpiera energicznie co do swych członków twierdzenia, jakoby korespondenci zagraniczni w Berlinie, a w szczególności cieszący się wysokim poważaniem członek i były przewodniczący związku prasy zagranicznej p. Norman Ebbutt (korespondent „Times"), miał uprawiać „przekupną, nieprzyzwoitą, złośliwie poniżającą, skażającą i zniekształcającą służbę sprawozdawczą, jak również jakąś tajną działalność kontrrewolucyjną przeciw Rządowi niemieckiemu".

Nie dostarczono dotychczas ŻADNEGO ABSOLUTNIE RZECZOWEGO DOWODU TYCH OSKARŻEŃ, a każ-



GOEBBELS.

demu z członków związku zależeć musi w najwyższym stopniu na dowiedzeniu się, jak pragną panowie usprawiedliwić swoje twierdzenia. Zarząd związku prasy zagranicznej uważa z góry, iż każdy z członków związku traktuje jako swój obowiązek informowanie o Niemczech w sposób objektywny i lojalny.

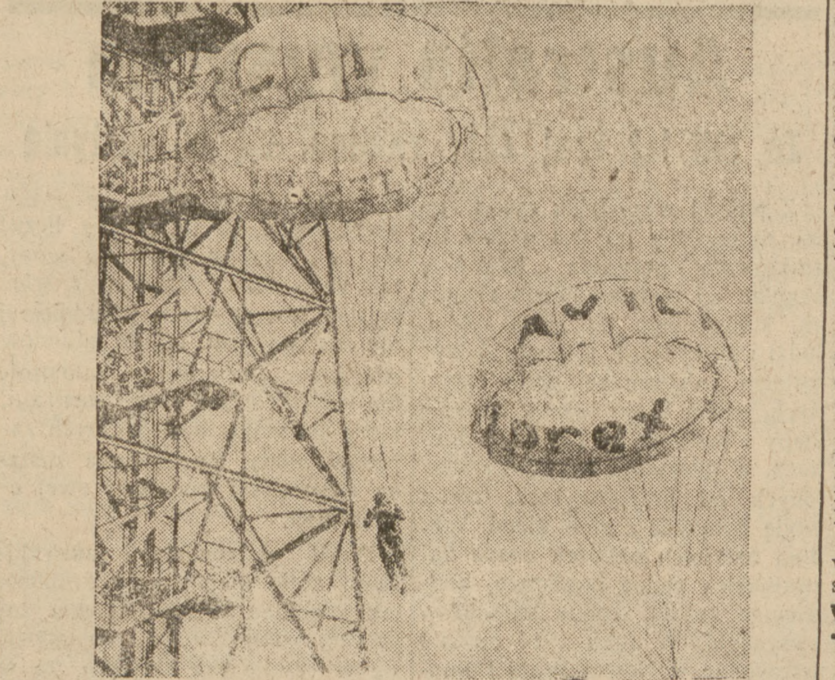
Pismo pańskie mówi m. in. o przeszło 80-ciu angielskiech przedstawicielach prasowych, którzy zameldować się mieli w urzędowych placówkach niemieckich. Związkowi prasy zagranicznej jako reprezentacji zawodowej swoich osiadłych w Berlinie i akredytowanych przy Rządzie niemieckim członków NIC NIE WIADOMO ZARÓWNO O TYCH 80-CIU ANGIELSKICH PRZEDSTAWICIELACH PRASOWYCH JAK I O OPISANEJ W DZIENNIKU PANÓW KATEGORII PRZEKUPNYCH KORESPONDENTÓW ZAGRANICZNYCH.

Związek prasy zagranicznej w Berlinie jest zdania, iż publikacje w rodzaju tych, jakie ogłosili panowie o dziennikarzach zagranicznych w Berlinie, jak również próba uczynienia z dziennikarzy zagranicznych przedmiotu naganki, zagraża w najwyższy sposób pomyślnemu rozwojowi stosunków międzynarodowych".

Piorun uderzył w oddział wojskowy

W Burgenland (Austria) uderzył piorun w oddział wojskowy, zaiojając jednego żołnierza na miejscu i raniąc ciężko czterech.

Skoki spadochronowe ministrów francuskich



Zdjęcie nasze przedstawia min. francuskiego lotnictwa Cot'a i dyr. Laurenta w momencie dokonywania skoku ze spadochronem.

Wiadomości Sportowe

Lekkoatletyka

ELIMINACYJNE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W WARSZAWIE

W piątek, odbyły się w Warszawie dalsze eliminacyjne zawody lekkoatletyczne przed ustaleniem składu na mecz z Niemcami.

Na 400 mtr. Gąsowski uzyskał czas 49,6 sek., 2) Szefler 51,, 3) Mittelstedt 51,2 sek.

Na 100 mtr. wygrał Zasłona w czasie 10,7 sek. przed Duneckim i Popkiem.

W sztafecie 4x100 mtr. sztafeta w składzie Danowski, Popek, Zasłona, Dunecki, mimo słabych zmian, pobiła rekord Polski osiągając czas 43 sek. Wynik ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu o 0,4 sek.

WALASIEWICZÓWNA WYRÓWNAŁA REKORD ŚWIATOWY W BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy odbyły się w piątek zawody lekkoatletyczne z udziałem Stanisławy Walasiewiczówny oraz zawodniczek i zawodników z Poznania, Grudziądza, Torunia i Bydgoszczy.

Poziom zawodów był wysoki. Wyrównany został rękord świata na dystansie 50 mtr. przez Walasiewiczównę (6,4 sek.), oraz padło kilka rekordów Pomorza. Dobrą formę wykazał reprezentant Polski Karol Hofman z AZS poznańskiego w skoku w zwyż, osiągając 185 cm. Jedynie zapadający zmrok przeszkodził mu przejść 190 cm.

KUCHARSKI DRUGI W MALMOE.

We czwartek odbyły się w Malmoe międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których Kucharski biegał na dystansie 800 m.

Po zaciętej walce na finiszu zwyciężył Amerykanin Bush w czasie 1:52,3 min. przed Kucharskim 1,52.4 min. i Szwedem Andersonem — 1:53.7.

Na tych samych zawodach ustanowiony został nowy rekord świata w skoku wzwyż wynikiem 209 cm.

Wioślarstwo

PIERWSZY DZIEŃ WIOŚLARSKICH MISTRZOSTW EUROPY

W piątek, rozpoczęły się w Amsterdamie mistrzostwa Europy. Polacy startują tylko w dwóch konkurencjach: w jedynkach i dwójkach ze sternikiem. W jedynkach Verey zajął pierwsze miejsce w swoim przedbiegu i zakwalifikował się do finałowych rozgrywek. Dwójka zajęła trzecie miejsce w przedbiegu, wobec tego będzie musiała w sobotę walczyć w biegach pocieszenia o prawo wejścia do finału.

Pływanie

OSTATNI START POLSKICH PŁYWAKÓW NA WĘGRZECH.

Polska drużyna pływacka na zakończenie swego tournee po Węgrzech startowała w Cinkota pod Budapesztem, gdzie Bocheński wygrał 100 yardów 59.6 przed Laky 1:00, Karliczek pokonany został przez Lengyela w biegu 100 yardów na wznak (czas Karliczka 1:13,6), a Heidrich zajął dopiero trzecie miejsce w biegu 100 yardów klas., z czasem 1:19,3. Wygrał Deszpoly 1:16.2 przed Fabyanem 1:16.6. W meczu waterpolowym drużyna akademicka BEAC pokonała zespół polski 13:2

Tenis

POLSCY TENISIŚCI W SOPOTACH.

W Sopotach odbywa się obecnie międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem czołowych polskich tenisistów.

W grze pojedyńczej panów o mistrzostwo Wschodu do ćwierćfinału zakwalifikowali się Hebda, Tłoczyński, druga rakieta Niemiec Henkel i zeszłoroczny mistrz Wschodu Pietzner.

Z naszych tenisistek Weberówna doszła do półfinału.

Hekatumba żelaznego smoka

Nikt by — nie zastanawiając się dłużej — nie domyślił się ile kosztuje ofiar taka zwyczajna i zdawałoby się kompletnie przez człowieka opanowana rzecz, jak kolej.

Przeglądając statystykę wypadków na kolejach normalnotorowych, stwierdzić należy, że ilość wypadków, związanych z ruchem pociągów znacznie się zmniejszyła. W. r. 1936 mieliśmy tylko 69 zderzeń i 106 wykolejeń, co daje na 1 milion pociągo-kilometrów (kilometrów przebytych przez pociągi) 1,65 wypadków zderzenia czy wykolejenia. Cyfra ta jeszcze przed 8 laty wynosiła 2,75.

Nie pocieszająco za to wygląda ilość wypadków na przejazdach. Ub. rok liczy ich 243 i w ostatnim 8-mioleciu zaledwie jeden rok — 1935 — był pod tym względem obfitszy. Dowodzi to z jednej strony ,że ludność wciąż niedocenia konieczności przestrzegania wielkiej ostrożności na przejazdach — z drugiej, być może nie bez wpływu jest „ekonomiczna" polityka władz kolejowych, jeśli chodzi o dozór drogowy na przejazdach i odpowiednie urządzenia ochronne.

Kolej — ten żelazny smok — wprzągnięty w jarzmo codziennej służby milionów ludzi kosztowała kraj nasz w r. ub. 422 zabitych, z czego 41 podróżnych, 90 pracowników kolei — reszta zaś, w statystyce ujęta rubryką „inni", to właśnie przeważnie owi nieostrożni przechodnie i t. p. Rannych w wyliczonych wyżej wypadkach było w tym samym czasie 656 osób, z czego 168 pasażerów i 285 pracowników kolei. Cyfry te nie obejmują samobójców, którzy jako narzędzie śmierci wybrali sobie... koła pociągu.

Jak więc widzimy, żelazny smok pochłania wcale pokaźną hekatombę ofiar. *(d.)*

Nieustępliwi przemysłowcy

W ostatnich dniach toczyły się pomiędzy przedstawicielami przemysłu metalowego w Zagłębiu Dąbrowskim a delegatami Związku Rob. Przem. Metalowego w Polsce rokowania w sprawie umowy zbiorowej w przemyśle metalurgicznym. Do porozumienia dotąd nie doszło, a przemysłowcy zastrzegli sobie jeszcze kilka dni do szczegółowego rozpatrzenia żądań robotniczych. Dalsze rozmowy podjęte mają być w przyszłym tygodniu.

Sądząc z przebiegu dotychczasowych rozmów, przemysłowcy przeciwni są podwyżce stawek robotniczych, który to postulat jest najważniejszą częścią żądań robotników. Początkowo — jak wiadomo — bronili się przemysłowcy, przed koniecznością podwyżki p.ac robotniczych — nieuregulowaniem cen surówki przez Rząd, a teraz, kiedy ten argument odpadł, znaleźli nowy, mianowicie jakoby „pogarszającą się" sytuację na rynkach handlowych, co jest argumentem nieistotnym, boć ogólnie wiadomo, że w ostatnich czasach sytuacja na rynkach jest wyjątkowo dla przemysłu metalurgicznego pomyślna.

Wyrafinowany oszust

stanie przed sądem w Brazylii

Niezwykle popularnym oszustem i hochsztaplerem był swego czasu na Śląsku niejaki Jan Chomski, niewiadomego pochodzenia. Miał on bardzo bogatą przeszłość kryminalną, kilkakrotnie karany był — tak w Polsce, jak i zagranicą — za oszustwa, wielożeństwa i inne przestępstwa.

Przybywszy na Śląsk przedstawiał się Chomski różnym wybitnym osobom za lekarza i oficera rezerwy. Po kilkudniowym pobycie zawarł w Katowicach znajomość z jedną z tutejszych obywatelek, od której wyłudził większą kwotę. Hochsztaplerstwa i oszustwa wyszły wkrótce na jaw; Chomski zasiadł na ławie oskarżonych i został wyrokiem Sądu Okręgowego w Katowicach skazany na trzy lata więzienia. Podczas rozprawy tłumaczył się i wykazywał paszportem brazylijskim, że ojciec jego wyemigrował do Brazylii, gdzie się ożenił i tam też przyszedł on na świat. Następnie studiował medycynę w Rosii — w Tomsku. Okazało to się jednak wszystko tylko bluffem, bowiem tak karta pobytu, jak i kartoteka policyjna wykazywały wręcz co innego. Po odcierpieniu kary w więzieniu katowickim, Chomski zdobył w niewyjaśniony dotąd sposób większą gotówkę i wyemigrował do Portugalii. Wypłynął tam jako lekarz i książę rumuński Henryk Jan Dodiani. W ten sposób zapoznał się z młodym i bardzo poważnym przemysłowcem niejakim Peronim, od którego wyłudził 50.00 milrejsów, opowiedziawszy mu przed tym, że ma otrzymać w Polsce spadek i dla poczynienia starań potrzebne mu są właśnie te pieniądze. Następnie Chomski zamówił Peroniego do podróży morskiej do Francji i Polski.

W drodze do Francji Peroni zginął nagle z pokładu statku, podejrzewano wówczas Chomskiego o wyrzucenie swego towarzysza poza burtę. Chomski wysiadł na ląd w najbliższym porcie i innym okrętem udał się w podróż do Brazylii z kwotą równającą się 250 tys. zł. w kieszeni. Wylądował w Rio Grande, gzie znowu występował jako dr. książę Dodiani. Tam zapoznał młodą i piękną dziewczynę, Arlintę Welter, z którą w Rio Grande wziął ślub. Niedługo po ślubie począł na nowo uprawiać swój niecny proceder, nabierając wszystkich na lewo i prawo.

Wreszcie młoda żona poznała się na sprawkach swego księciamęża, lecz ten tak potrafił ją omamiać, iż nie była w stanie mu się przeciwstawić. Kres jego przestępczej działalności położyły obecnie dopiero władze brazylijskie, które go aresztowały i postawiły w stan oskarżenia.

Odpowiadać będzie za zamordowanie Peroniego, wielożeństwo i oszustwa. Celem uzupełnienia śledztwa władze brazylijskie zwróciły się do władz polskich. I tak „wybitna" swego czasu osobistość na Śląsku, spotykana w przedpokojach dygnitarzy „sanacyjnych", zasiądzie na ławie oskarżonych w Brazylii pod zarzutem dalszych a bardzo ciężkich zbrodni.

Zakończenie strajku w Dabrowie-Jarczewie

Strajk w hucie szkła Dąbrowa-Jarczew został zlikwidowany po dwóch dniach.

Robotnicy uzyskali spełnienie wszystkich wysuniętych żądań.

Strajkowało 780 robotników.

Wiadomości z całej Polski

PRZEWODNIK PO LWOWIE.

Zarząd Miejski we Lwowie wydał w bieżącym roku drukiem 10 tysięcy ilustrowanych biletów-prospektów, uprawniających za zniżoną ceną 1 zł. 20 gr. do zwiedzenia wszystkich skarbów kulturalnych, stanowiących własność gminy m. Lwowa.

„WINOBRANIE" W ZALESZCZYKACH.

Od 16 do 30 września trwać będzie obchód „winobrania" w Zaleszczykach. Program niezwykle bogaty: spływ kajaków, zawody pływackie, zawody konne, liczne wycieczki w okolice i t. p.

ZŁODZIEJ OKRADŁ SĘDZIEGO OCZEKUJĄC NA ROZPRAWĘ.

Oczekujący w korytarzu sądu grodzkiego w Toruniu na rozprawę niejaki Edward Białecki, oskarżony o oszustwo, postanowił w należyty sposób wykorzystać czas oczekiwania.

Przez na wpół otwarte drzwi do pokoju sędziego zauważył Białecki marynarkę sędziowską, wiszącą na wieszaku. Błyskawicznym ruchem ściągnął ją z wieszaka i ulotnił się do miasta, pozostawiając zdobycz u pewnego pasera. W kilkanaście minut później powrócił na salę rozpraw i dostał od pokrzywdzonego sędziego 4 miesiące więzienia.

Mimo dochodzeń i poszukiwań, sprawcy kradzieży marynarki nie znaleziono. Obecnie Białecki został doprowadzony ponownie do sądu za kradzież roweru i sędzia rozpoznał złodzieja w swej własnej, a ukradzionej marynarce. Dopiero wówczas Białecki przyznał się do kradzieży i ze swadą opowiedział historię swego „wyczynu".

ECHA WIELKIEJ WOJNY.

W kol. Olchówka, gm. parafianowskiej, w zagrodzie braci Piotra i Stanisława Żuków, w czasie czyszczenia studni znaleziono 3 stare pociski armatnie. Pociski te bracia ponieśli do pobliskiej rzeki aby je zatopić. Nad rzeką St. Żuk zaczął manipulować pociskiem i spowodował wybuch, wskutek czego został zabity na miejscu. Pozostałe dwa pociski zabezpieczono do czasu przyjazdu pirotechnika.

ŚMIERTELNE WYRWANIE ZĘBA — KLESZCZAMI OD WĘGLA.

W kolonii Janów, w pow. chełmskim, do znachorki Joanny Frydrych, przyszedł po poradę na ból zęba Zygmunt Zamrok.

Znachorka po „zbadaniu" chorego zęba, stwierdziła, że należy go usunąć i zabieg ten wykonała przy pomocy kleszczy do węgla!...

W dwa dni później Zamrok dostał silnej gorączki skutkiem zakażenia krwi i zmarł. Przeciwko Frydrychowej skierowano sprawę na drogę sądową.

Kącik radiowy

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA.

Dzień 15 sierpnia, jako w rocznicę Bitwy Warszawskiej Polskie Radio nadaje kilka audycji związanych z tą rocznicą.

M. in. o godz. 19.35 Polskie Radio transmitować będzie z Krzyżanówka w powiecie kutnowskim uroczyste poświęcenie pomnika ku czci poległych w walkach 1914 — 1921 roku. Reportaż przeprowadzi red. Antoni Zachemski.

Poza tym w ciągu całego dnia nadawane będą w programie melodie i piosenki, opiewające dolę żołnierza.

SKECZ „KOMBINATOR".

Rozgłośnia Poznańska wprowadziła w sezonie letnim nowość: pięciominutowee skecze, które są właściwie radiofonizowanymi żartami. — Skecze te nadje rozgłośnia lokalnie, a dn. 15 sierpnia o godz .13.50 jeden z tych żartów pióra Tadeusza Markowskiego nadany zostanie w programie ogólnopolskim w wykonaniu znanych artystów poznańskich: Władysława Hańczy i Romana Zawistowskiego.

Tabela loterii

2-gi dzień ciągnienia 3-ej klasy 39-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

75.000 zł.: 109514
30.000 zł.: 7187
15.000 zł.: 161452
10.000 zł.: 57233 81177 110255
5.000 zł.: 167105 177563
2.000 zł.: 119994
1.000 zł.: 19404 67599 76506 89615
500 zł.: 4155 1005 38462 42393 78170 83563 96904 104780 142067 194283
400 zł.: 14800 74851 87350 90912 114958 117642 122963 143885 155624 159564 187045 187848 194671
300 zł.: 19818 34985 49656 73373 83197 89044 101644 102182 106925 108701 117096 117952 123557 133169 168786 191698
250 zł.: 8073 9662 11249 13831 27408 28809 33488 37213 46252 49893 50650 66514 69152 70434 78596 74574 74196 75786 82740 91999 96901 98344 102573 105299 110517 113812 121809 127116 137418 140955 146616 152767 159752 160537 167649 175555 184060

Wygrane po 200 zł.

427 1541 727 2008 321 648 3133 5262 64 331 82 814 6052 101 7526 8310 496 858 9169 88 376 98 788 818 10290 438 11718 69 72 994 12603 13609 830 14291 627 797 15384 652 69 750 825 16607 901 28 17299 445 917 18350 19043 171 234 548 810 20662 864 23854 23718 25652 718 26507 969 27277 28021 374 644 29933 30222 31614 836 32571 648 33218 797 35224 84 712 93 36139 777 37327 64 532 843

38307 39367 529 830 40093 349 552 41422 620 42310 499 521 38 98 43019 465 44096 776 45276 446 46391 482 691 881 47354 66 48226 49718 937 50098 383 618 794 975 51661 69 814 900 1 51082 53970 54147 681 55170 222 354 56097 885 57012 28 196 266 58158 302 88 60514 659 61128 361 62026 646 63042 216 74 64322 454 98 66640 950 67599 68027 359 482 758 914 69004 98 199 279 433 54 671 860 70273 369 859 71192 206 526 72011 73861 74086 106 420 510 710 914 75450 940.

76056 519 77009 118 263 627 759 78124 412 3 720 992 79918 80105 92 446 81384 582 82517 600 822 83127 48 221 354 694 84366 935 84144 990 86111 31 87507 88091

100 306 89017 41 220 91214 391 642 9254 962 661 877 93701 94711 4 59 95906 96179 42 736 97335 728 98556 802 936 7 99055 370 569 914 100085 212 401 101358 470 838 86 956 102036 206 406 568 103550 86 104181 187 355 549 105169 804 930 107838 109594 899 110329 111239 644 798 112301 20

114337 881 115103 273 533 116026 117165 693 118201 58 695 992 119021 111 691 120666 121734 829 122624 889 123075 124232 924 124007 37 54 642 125408 706 07 126736 127662 712 72 901 128255 457 586 129311 907 130635 131538 788 132491 510 911 133048 969 135274 386 512 136615 138773 895 139777 141010 82 136 411 839 977 142059 275 339 462 143178 315 425 144063 359 571 146394 512 148343 70 445 61 68 511 751 982 149189 748 150030 116 29 208 611 955 151369 86 97 430 829 916 56

152288 609 153065 107 276 394 521 699 732 154363 846 155045 327 480 602 54 766 932 156214 467 157037 213 453 729 45 92 956 158063 106 95 258 588 159120 57 284 385 160522 161377 776 893 63 162201 163132 38 239 590 164520 165143 535 88 166587 167130 315 911 168470 169723 834 170724 800

171332 418 172029 110 224 35 740 178163 315 493 174135 207 444 176175 85 241 58 177379 421 178546 179060 180599 683 181023 26 398 713 182317 31 954 183112 715 184332 175131 186343 454 504 878 96 187420 695 937 188423 726 969 189171 668 747

190956 191345 192309 567 193012 142 310 534 983 194277 413 757.

Wygrane po 50 zł.

38 672 1093 376 468 672 739 2501 3136 4451 84 5348 6374 677 80 7642 821 916 8255 400 702 934 9061 481 100 36 11028 150 53 714 13115 340 915 14058 462 15062 177 973 17106 293 18302 741 810 995 19913 20230 929 21011 82 623 735 22066 23441 24974 25544 70 27097 690 28278 408 29309 980 30205 31250 641 32234 51 610 33451 719 34355 784 868 35259 335 783 36494 37510.

38382 415 598 826 39321 747 40232 40 844 41185 285 932 42203 497 911 43095 44088 103 869 45085 448 46356 567 47088 48967 184 49177 222 50436 51090 304 780 52876 96 978 53265 952 54494 992 56354 779 57086 186 491 659 828 997 58057 59428 545 60094 237 306 401 61261 376 753 964 62098 254 63287 510 778 64205 33 849 65457 66388 403 67555 57 68615 60060 202 46 525 615 27 70025 308 60 71570 825 72621 73126 776 872 74613 75466 74822.

76502 894 77074 352 400 78579 91 79216 63 342 81340 423 634

82263 757 83262 84264 85366 609 97 87150 88375 851 75 89731 90498 822 91663 92344 93111 296 94397 532 616 734 95017 96384 97131 338 848 921 98021 507 99105 473 100167 101954 103810 104183 393 107096 708 879 956 108338 109254 791 832 111279 352 112842 113055 484 838 994

114020 155 288 812 957 67 115649 66 116132 93 117982 118085 396 448 828 119928 66 120166 884 122011 264 123273 536 67 982 124434 705 925 126128 798 800 900 127173 358 586 630 937 128070 441 691 952 129087 578 838 130695 830 131921 132048 58 166 133673 135177 409 136024 129 487 844 137218 831 138700 885 139444 804 999 140002 301 409 141096 181 484 142091 176 609 143035 111 144684 145022 94 146246 727 892 147773 148955 149354 150719 151480 815

152025 442 801 153125 140 559 750 989 94 154409 156040 362 745 898 158306 462 229 159200 524 957 160645 821 161196 205 741 162061 955 163171 790 174574 165767 166058 260 393 167323 574 820 91 969 168818 963 169181 443 56 170578 855 75 171074 751 172067 173243 175008 496 878 176090 513 177134 268 701 178164 364 772 180052 302 986 181336 182022 185264 495 186337 686 731 921 187226 359 687 957 189891

190343 641 744 191741 192121 804 194003 69 283 387 489 854.

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

24 28 538 2192 496 3047 953 5120 6024 822 7301 50 8095 207 965 7381 961 11441 630 12265 900 9 24 13229 15143 16255 18124 245 19823 20293 353 22340 23911 37 26364 924 92809 977 28387 895 32149 33125 34693 902 35599 762 36249 323 939 37128 035 807 38499 39311 665 43485 44187 731 54 881 46566 638 735 48110 940 50789 61171 375 467 52463 63123 54 470 55289 013 854 942 56492 61019 58617 59216 60131 486 544 61327 62566 761 857 64108 858 66993 67977 68195 406 49 505 69257 948 70837 71403 953 72139 74254 573 77121 688 799 917 78409 994 79290 80464 813605 614 93 82337 83346 85034 623 728 925 87604 88066 416 83 660 89587 90154 779 91709 92335 553 93528 834 95705 96303 97110 296 355 929 80 99386 452 607

100180 209 101078 102993 103193 104430 791 106953 107103 110071 552 794 938 111410 688 11243 545 113465 115043 494 651 116184 607 117645 118697 121019 50 346 122042 390 123296 124083 164 125557 126095 643 793 127509 912 41 128022 129552 627 130963 132140 133676 134547 135979 136680 137743 870 138140 139484 140258 559 141970 144288 902 145039 72 645 146039 147486 642 742 149122 228 643 105639 981 151848 152546 153066 155977 158542 754 160779

161389 162646 163472 165680 788 166359 617 167341 511 168829 199424 904 172244 175072 176396 177543 934 178439 629 722 179378 181002 522 182495 34 551 185382 538 679 186863 187413 745 190700 191028 194171 295

Wygrane po 50 zł.

462 1446 2405 3310 772 4530 5000 7126 935 76 98 8136 708 10252 966 11323 701 75 12715 823 14191 684 15406 16109 17679 19022 690 2077 2393 847 24475 876 28121 29149 225 536 30632 31048 668 705 33001 35306 36116 472 38533 39031 386 40538 731 43126 45062 369 47269 517 827 48673 50071 962 51043 307 52267 54058 441 994 55091 57586 58306 474 721 899 961 59210 60735 967 61381 62187 63271 371 64190 590 730 66317 68240 507 604 69658 70274 383 588 805 930 72054 235 356 73061 788 74462 763 76182 77803 78206 94 350 928 79185 870 80437 56 901 83404 84344 85473 512 950 87479 992 95 94650 95082 97129

100251 322 436 103845 104842 106269 108552 794 109098 110810 112007 113149 116096 117919 118857 119527 690 120326 733 121659 97 123906 124517 989 99 126223 127185 128500 129116 716 130315 131203 132948 133322 487 137898 138894 140006 141109 30 565 143794 144328 476 148291 697 149166 150352 548 151819 957 52706 153155 57 154165 731 155186 156828 157044 265 902 161652 166863 169140 170603 171362 680 967 172838 176768 177047 178427 710 179185 675 180133 181864 182066 702 183502 187691 188717 954 119003 193072

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr.: 97309
15.000 na nr.: 110567
10.000 na nr.: 68598
5.000 na nr.: 85661
2.000 na n-ry: 50680 115697 139056 156574 190442
1.000 na n-ry: 9227 33290 40297 55553
500 na n-ry: 6901 32461 54603 120815 121752 162657
400 na n-ry: 17116 43531 56619 61143 71945 72759 88843 93991 124794 146811 161367 162386
300 na n-ry: 2205 14778 15042 25984 40603 47411 48928 52867 81315 90315 618 60 94938 95363 97202 102990 145719 159825 185196 188856
250 na n-ry: 11127 29551 36893 44327 686 47890 56409 59485 61915 66528 67352 92 68288 75428 77340 82729 96721 99241 103106 104331 116336 124248 126176 140155 159800 194527

Wygrane po 200 zł.

449 1344 3303 61 927 4303 6169 10821 903 11467 664 12793 982 13184 14183 16555 19271 425 734 21263 22024 23355 858 24781 25689 26065 27231 852 28146 29055 509 686 30765 31580 93 33296 35184 37711 38266 370 41896 43551 44696 45882 46924 27 47293 96 594 49347 50768 52351 53187 775 54687 830 905 55316 56070 681 58972 60160 441 61329 63261 985 64163 251 331 860 66457 68044 69696 71019 73622 74394 75 521 76860 77167 582 78477 697 81234 82950 83515 784 84035 128 846 85561 802 88494 528 89864 90165 73 482 505 92594 94272 865 95490 99536 100182 102836 103730 106031 342 107695 108643 109894 111171 421 113289

114319 117858 910 118222 360 773 95 893 121756 811 122242 124199 751 83 125642 806 964 129140 345 519 701 37 130025 473 610 131818 909 132869 133000 684 134082 519 136305 866 137354 138725 139913 141033 412 517 793 142937 143248 144150 145926 89 147419 148906 150161 151060 343 152166 805 153791 992 156111 157076 275 942 158217 606 940 159948 162086 618 81 163142 166000 758 167296 523 947 168570 169775 170149 171117 172663 889 173181 174147 784 888 984 175056 269 599 176390 490 504 178193 524 680 893 179293 180214 740 181470 636 182817 183532 185833 186293 187057 189225 190006 404 191935 194012 329 603

Wygrane po 50 zł.

87 952 1165 2151 443 3404 4021 168 812 5103 6094 634 7474 80 9938 10947 12612 13551 14311 610 721 15584 702 16553 17525 18918 21052 23473 505 93 738 25209 95 630 26073 270 471 988 27745 29570 819 30047 814 31174 32045 33606 34294 959 35965 36154 37474 512 835 39324 942 83 40941 44045 22 506 56 45384 96 46761 47423 608 48133 278 631 49150 51219 835 52122 417 907 53059 506 56266 57297 565 578 58626 59670 63580 940 64135 65971 67558 741 68003 69544 70476 71270 73677 74513 75039 77034 674 748 78766 79814 81877 83415 591 760 84591 85146 465 913 86001 97137 450 890 89356 91472 92359 93862 94365 97674 98848 99264 543 101846 447 102193 684 104025 105687 764 106355 534 783 997 107126 947 109366 745 110258 507 111588 112485 801

114687 115176 631 2 121306 122203 123744 125105 613 127294 128496 763 129135 431 656 722 130672 131634 809 132119 336 134507 136325 137469 138697 140419 142219 21 399 144263 145586 146001 350 147677 718 148199 149781 151123 55 152838 153407 154344 155410 649 787 944 156398 157284 158871 912 160142 330 589 161444 952 162120 53 164187 167663 168505 872 170252 171133 764 175170 697 176378 177068 180399 598 709 181618 769 182418 183735 184566 185807 186882 187176 319 189759 191361 192688 194276

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 15.8 1937.

8.00 Sygnał czasu. Pieśń. 8.03 — Dzien. por. 8,15 Aud. dla wsi. 9,00 Zespół St. Rachonia. 10,00 Transm. z Ostrzej Bramy w Wilnie (nabożeństwo). 11,57 Hejnał. 12.03 Poranek muz. Łódzkiej Ork. Symf. 13,00 Przegląd kulturalny. 13.10 Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 14,40 Audycja dla dzieci. 15.00 Aud. dla wsi. — 16,00 Piosenki żołnierskie. 16,30 Gra Friedman (płyty). 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. W przerwie ok. godz. 17.55 Od Wisły do Howerli — felieton R. Zrębowicza. 19,00 Teatr Wyobraźni: „Czepiny". 19,35 Poświęcenie pomnika poległych z Krzyżanówka. 20.00 Piosenki żołnierskie. 20,35 Program. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dzien. wiecz. 21.00 — „Kaczka" — lekka audycja Jerzego Gerżabka (z Poznania). 21,40 Wiad. sportowe. 22,00 Rec. śpiewaczy Wiktora Brégy. 22,25 Muzł płyty. 22.50 Ost. wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Zespół P. Rynasa. 16,00 Sonaty. (płyty). 16,58 Program. 22,00 Wiad. sportowe. 22,05 Muz. taneczna (płyty).

PONIEDZIAŁEK, 16.VIII.

6.15 Pieśń. 6,18 Gimnastyka. 6,38 Pieśni legionowe. (płyty). 7,00 — Dziennik poranny. 7,10 Muzyka — (płyty). 11.57 Hejnał. 12,03 Dziennik południ. 12,15 Dziecko idzie do szkoły — pog. dla gospodyń wiejskich — wygł. dr. J. Rasiówna. 12,25 „Halka" — St Moniuszki (płyty). — 12,40 Zawód zduna. 15.45 Wiadom. gospod. 16,00 „Ewa" — opow. dla dzieci starszych. 16,15 Piosenki. Cz. Koczyński — fortepian, St. Lennart — śpiew. 16,45 „O pewnym szlachcicu, który umiłował kuchnie" — felietton dr. M. Smolarskiego. 17,00 Koncert na klarnecie J. Madei. 17,25 Rec. śpiewaczy M. Bieńkowskiej — 17,50 Nasze renety — pog. 18,00 — Skrzynka techniczna. 18,10 Program na jutro. 18.15 W rytmie tańców polskich (płyty). 18,40 Dym z 3-ch części świata — pogadanka. 18.50 Pog. akt. 19,00 Łódzka Ork. pod dyrekcją dyr. S. Pietruszki. 19,40 — Pog. sportowa. 19.50 Wiad. sport. 22,00 Soliści: Dicksteinówna— fortepian, J. Matiasiak - Klechniowska — skrzypce. 22.50 Ost. wiad. dzien. wieczornego.

WARSZAWA II

13.40 Gra Szigetti (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14,06— Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pog. aktualna. 15,10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Soliści: Wykonawcy: H. Letter — śpiew. Ark. Bukin — fortepian. 22,00 Wiad. sportowe. 22,05 U źródeł legendy o Janosiku— szkic liter. St. R. Dobrowolskiego.— 22,20 Muz. lekka (płyty). 23,00 Muzyka taneczna (płyty)

ŻYCIE WARSZAWY

W Rzeźni Miejskiej wre

Zamiast pacyfikacji stosunków — drakońskie przepisy

Kilkakrotnie pisaliśmy o stosunkach, panujących w Rzeźni Miejskiej, spowodowanych wprowadzonymi przepisami Zarządu Miejskiego.

Od czasu umiastowienia rzeźni t. j. od 1932 roku płace robotników przy tej samej pracy były tak zróżniczkowane, że tworzyły one szereg kategoryj.

Związek Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce zwrócił się w listopadzie ub. r. do Zarządu Miejskiego z memoriałem oraz w m-cu marcu b. r. złożono projekt umowy, za pomocą której należałoby stan ten usunąć. Zarząd Miejski miast pójść po linii zlikwidowania anormalnych stosunków, wprowadził owe przepisy.

Stanowisko Zarządu Miejskiego wywołało olbrzymie rozgoryczenie wśród pracowników Rzeźni Miejskiej, którzy na zgromadzeniu swoim w dniu 12 b. m. podjęli następującą rezolucję:

Zebrani robotnicy rzeźni w Warszawie, w lokalu Związku przy ul. Floriańskiej 12 w dn. 12 b. m. r. b., po wysłuchaniu sprawozdania złożonego przez przedstawicieli Związku, stwierdzają co następuje:

1) Wprowadzone z dniem 1-ym lipca b. r. przez Zarząd Miejski przepisy godzą w olbrzymie rzesze robotników rzeźnianych, gdyż zaledwie pewna nieliczna grupa otrzymała podwyżkę, zaś olbrzymia większość robotników podwyżki nie otrzymuje.

2) Kategorie płac wprowadzają raczej obniżkę dla znacznej liczby robotników, którą to obniżkę ma się zastąpić t. zw. dodatkiem wyrównawczym.

3) Wprowadzone przepisy nie regulują płac zgodnie z wykonaniem pracy przez robotikónw, co uwidacznia się we wprowadzonych w 3-ch kat. 15 grup płacy.

4) Zarząd Miejski stara się przy pierwszej lepszej sposobności pozbyć się pewnej liczby robotników, używając do tego niepojętych metod.

5) Zebrani domagają się uregulowania tego stanu, nie przez wprowadzenie niekorzystnych przepisów, lecz w myśl złożonego projektu przez Zw. Rob. Przemysłu Spożywczego.

6. Zebrani sprzeciwiają się bezwzględnie jakiejkolwiek redukcji.

7) Zebrani upoważniają Zarząd Główny do wszczęcia dalszych rokowań o postulaty robotnicze i, o ile Dyrekcja Rzeźni oraz Zarząd Miejski uchyli się od takowych, gotowi są wystąpić drogą bezwzględnego strajku.

8) Zebrani potępiają metody wysługiwania się przez Frakcję, — która wydanym komunikatem w m-cu lipcu przypieczętowała swą zdradę.

9) Zebrani wzywają robotników będących jeszcze w Zw. Frakcyjnym do porzucenia go i wstąpienia w szeregi Związku klasowego, którego metody postępowania są zgodne z intencjami ogółu robotników.

10) Zebrani wyrażają uznanie dla Związku Klasowego za dotychczasowe czynne wysiłki i oświadczają, iż pod jego kierownictwem walczyć będą o słuszne swoje prawa.

„Związkowiec" budowlany

[Uk]azał się drugi numer „Związkowca", organu Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Cer. i P. Z. Redaktorem „Związkowca" jest tow. Feliks Socha, członek Wydz. Wykonawczego Związku Budowlanego.

Treść „Związkowca" jest interesująca od początku do końca. Na wstępie artykuł tow. Sochy, poświęcony miesiącowi propagandy związkowej. Numer zawiera obszerny dział korespondencyjny z terenu.

„Związkowiec" budowlany stanowi dużą i ważną pozycję wśród pism klasowego ruchu zawodowego. Radzimy przeczytać.

Wczorajsze wypadki

SAMOBÓJSTWA.

Przy ul. Chmielnej 31, w hotelu „Royal" popełnił sambójstwo, postrzeliwszy się z rewolweru w okolicę serca, 40-letni Stanisław Cichowski, obywatel ziemski — (wieś Czaszaste Wielkie, powiat Przasnysz). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

— 22-letnia Leokadia Zarubianka, tancerka, otruła się esencją octową w bramie domu Bednarska 7.

40-letnia Zuzanna Szermanowa, (Kopińska 8), przy mężu, otruła się ługiem. Desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, po czym Zarubiankę przewiozło do szpitala św. Ducha, Szermanową zaś— w stanie ciężkim, do Dz. Jezus.

46-letnia Ita Finkielsztajnowa, przy mężu (Targowa 66), popełniła samobójstwo, powiesiwszy się w mieszkaniu własnym. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

NIEUWAŻNY MOTOCYKLISTA.

Na ul. Targowej, róg Kępnej, jadący motocyklem 24-letni Jerzy Thomitz (Środkowa 14), student, najechał na 50-letnią Elkę Szwagierową (Targowa 63), przy mężu. Wskutek wypadku, Thomitz spadł i doznałz łamania lewego obojczyka, Szwagierowa zaś — potłuczenie głowy i rąk.

CHŁOPCZYK ZABITY PRZEZ TRAMWAJ.

Na ul. Towarowej, dostał się pod tramwaj, wiozący dzieci z półkolonii z Babic, 10-letni Henryk Chojnacki, uczeń (Towarowa 42), który w drodze do szpitala Dz. Jezus, zmarł w karetce Pogotowia.

PORAŻENIE PRĄDEM.

Przy ul. Marymonckiej 46, robotnik, 28-letni Jan Nogal (Wiktorska 59), podczas pracy przy instalacji elektrycznej, wskutek zaniedbania środków ostrożności— porażony został prądem. Lekarz Pogotowia stwierdził poparzenie I, II i III stopnia obu rąk.

TRAGEDIA RODZINNA.

W Miedzeszynie w willi własnej, należącej do dr. med. Janiny Kołodziejskiej - Rościszewskiej, doktora w ambulatorium szpitala św. Rocha, zachorowały dn. 9 b. m. dwie córki jej: 6-letnia Jadwiga i 9-letnia Renata. Chore przywieziono do mieszkania w Warszawie (Oboźna 7), gdzie mimo usilnych zabiegów lekarzy, zmarły dn. 12 b. m. Przyczyną śmierci — szkarlatyna. Pogrzeb dwóch sióstr odbędzie się dziś na cmentarzu Powązkowskim.

ZABÓJSTWO W MIŁOŚNIE.

Na stacji kolejowej w Nowej Miłośnie, Stefan Rosiak, z Żurowca, woźnica, przyszedł do pracownika kolejowego, Bronisława Wyraźniaka, zam. w budynku kolejowym na tejże stacji. Pomiędzy wspomnianymi wynikła bójka — przy czym Rosiak zranił swego przeciwnika nożem w rękę. Wyraźniak zdołał wyrwać nóż, którym ugodził Rosiaka w klatkę piersiową, trafiając w serce. Rosiak padł trupem na miejscu. — Zwłoki przeniesiono do szopy kolejowej.

MIĘDZY OJCEM I SYNEM...

Przy ul. Siennej 87, wynikła sprzeczka, a następnie bójka między 33-letnim Wacławem Lerko, robotnikiem, a ojcem jego, 64-letnim, Stanisławem.

Ojciec zranił syna nożem w okolicę lewej łopatki, syn zaś—broniąc się, pobił ojca krzesłem, zadając 2 rany tłuczone głowy i czoła. Obaj uczestnicy bójki byli pijani.

ZBRODNICZY MĄŻ.

Na rogu ul. Dzikiej i Błońskiej została napadnięta przez męża swego, Gaudentego, z którym od dwuch lat jest w separacji, 27-letnia Zofia Kamińska, robotnica — (wieś Wawrzyszew). Napastnik zadał bezbronnej kobiecie cios nożem, powodując ranę cięto-kłutą okolicy prawej pachwiny. Zbrodniczy mąż zbiegł. Ranną opatrzyło Pogotowie, przewożąc do szpitala na Czyste. Policja zajęła się odszukaniem Kamińskiego.

PIJANI NAPASTUJĄ PRZECHODNIÓW.

Na ul. Grochowskiej w pobliżu Mińskiej, powracającego do domu, 24-letniego Henryka Rosochackiego (Tamka 17), montera, zaczepiło 2 pijanych mężczyzn, domagając się zafundowania im butelki wódki. Gdy Rosochacki odmówił kategorycznie żądaniu pijaków, ci rzucili się na niego i — mszcząc się za doznany zawód— pobili tępym narzędziem. Na wszczęty przez Rosochackiego alarm — sprawcy zbiegli. Ofiarę napaści opatrzył lekarz w ambulatorium Pogotowia, stwierdzając 2 rany tłuczone w okolicy lewego łuku brwiowego, głowy i potłuczenie rąk.

OGŁOSZENIA DROBNE

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM — sztuka Michała Choromańskiego „Zazdrość i medycyna" grana będzie nieodwołalnie tylko dziś. W poniedziałek teatr Ateneum nie będzie już czynny.

TEATR NARODOWY: Dziś „Sługa Jego Lordowskiej Mości" Barri'ego z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: Gra dziś i dni następnych świeżo wystawioną świetną krotochwilę ze śpiewami i tańcami J. Tuwima według komedii Ruszkowskiego „Jadzia — Wdowa".

TEATR LETNI: Dziś lekka komedia Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może" z Janiną Martini, Daczyńskim i Orwidem w rolach głównych.

TEATR MALICKIEJ: Dziś dwa przedstawienia o g. 4.15 (jedyna popołudniówka w Warszawie) i 8.15 urocza komedia Niecodemiego „Świt, dzień i noc" z Malicką i Wojteckim.

TEATR KAMERALNY: Gra krotochwilę H. Adlera p. t. „Skandal w rodzinie Kinga".

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie „Ciotka Karola" z udziałem Bodo, Benity, Orwida, Minowicza i innych.

TEATR „8.15" gra codziennie komedię muzyczną Benatzky'ego „Koletta" (Miss Loteria).

OGRÓD ZABAW 100 POCIECH (przy moście Kierbedzia). Otwarty codziennie oprócz poniedziałków od 5 p. p., w niedzielę i święta od 11 r.

Kronika organizacyjna

PONIEDZIAŁEK.

Posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R. PPS. odbędzie się w poniedziałek dn. 16 b. m. o godz. 6.30 popoł., ul. Długa 21.

Baczność Gazownicy! Zebranie Koła Gazowników PPS odbędzie się we wtorek, dn. 17 b. m. o godz. 6.30 popoł. ul. Warecka 7, II piętro.

Zebranie szewców I i II kat. odbędzie się dnia 16 sierpnia o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku Leszno 23.

Na porządku dziennym: Sprawa sezonu jesiennego, konferencja okręgowa, sprawa umowy, Wolne wnioski.

Młodzież P.P.S.

Zebranie Okręgowego Wydziału Młodzieży PPS. z pełnymi Zarządami Kół odbędzie się we wtorek dnia 17-go b. m. o godz. 7-ej wiecz., w lokalu OKR, ul. Długa 21. Na porządku dziennym: Zlot i Miesiąc propagandy.

Koło Warszawskie Stow. b. więźniów polit.

Zarząd Koła Warszawskiego Stow. b. więźniów politycznych zawiadamia swych członków, że w niedzielę dn. 22 sierpnia b. r. o godz. 10 rano w sali „Ateneum", ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, odbędzie się nadzwyczajne Walne zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybory Delegatów na VIII Zjazd Krajowy Stowarzyszenia.

2) Zgłoszenie i uchwalenie wniosków na Zjazd.

3) Wnioski o reorganizacji Kasy Pogrzebowej.

4) Sprawozdanie z samopomocy spożywczej i sekcji pracy.

5) Wolne wnioski.

Wzywamy wszystkich członków Stowarzyszenia o liczne przybycie na Walne zebranie.

Zjazd Stowarzyszenia b. więźniów politycznych

Dnia 11-go września w Katowicach w sali Sejmu Śląskiego o godz. 10-ej nastąpi otwarcie VIII Zjazdu Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych z porządkiem dziennym.

1) Zagajenie VIII Zjazdu.

2) Powitanie.

3) Wybory prezydium, komisji mandatowej, wnioskowej i matki.

4) Złożenie przez delegację wieńca na grobie Powstańców Śląskich.

5) Odczytanie protokułu VII Zjazdu.

6) Sprawozdanie Zarządu Głównego: prezesa, sekretarza, skarbnika, komisji rewizyjnej i sądu honorowego.

7) Sprawozdania delegatów z Kół.

8) Ogólna dyskusja nad sprawozdaniami.

9) Uchwalenie budżetu na 1937-8 rok.

10) Wybory władz Stowarzyszenia.

11) Sprawy organizacyjne: a) akcja oświatowo - propagandowa w dziedzinie szerzenia wiedzy historycznej ruchów wolnościowych i rewolucyjnych na ziemiach polskich, b) sprawy archiwalno-wydawnicze.

12) Wolne wnioski i zamknięcie VIII Zjazdu.

Baczność budowlani!

Dziś Walne Zebranie Związku, godz. 10 r., Kacza 7.

Do ogółu rymarzy!

W dniu 17 b. m. o godzinie 5 p. p. odbędzie się ogólne zebranie rymarzy z terenu Warszawy, w lokalu Związku przy ul. Leszno 23 w sprawie umowy zbiorowej i podwyżki płac.

Stawcie się licznie i punktualnie.

Odczyt o Indiach

W związku z przyjazdem do Warszawy ministra Indyjskiego cesarstwa Chandri Sir'a Mohammed Zafarullah Khan, w nadchodzący poniedziałek dn. 16 sierpnia o godz. 6.30 popoł. w sali Tow. Higienicznego — Karowa 31, odbędzie się odczyt (z przezroczami) J. J. Pełczyńskiego o egzotycznych Indiach.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Głosy czytelników

Przeciwko nagance klerykalnej na robotnicze kolonie dla dzieci

Protestuję przeciwko kłamstwom „Małego Dziennika" o koloniach w Helenowie.

Syn mój był miesiąc na kolonii, medalika nigdy nie zdejmował z szyi, nikt go za to nie ganił, ani nie chwalił, bo w ogóle na medaliki nie zwracano uwagi. Wrócił do domu zdrowy i wesoły, przybyło mu 2 kg. na wadze.

Dziwne, że „Mały Dziennik" staje w obronie medalików, na których jest wizerunek miłosiernego Chrystusa, ale wcale nie mówi o tym, żeby dziecko było naprawdę chowane w Chrystusie, t.j. nie wychodziło na ulicę z kastetem i kamieniem bić Żydów.

Sam widziałem na Lesznie, jak grupa dzieci w wieku szkolnym obrzucała tramwaj kamieniami, krzycząc: „Precz z żydami!" A wszystko to z nauki „Małego Dziennika".

Niech się więc „Mały Dziennik" nie ujmuje za naszymi dziećmi.

Franciszek Zapałowski,
piekarz,
Warszawa, Pruszkowska 6.

W rocznicę bitwy pod Warszawą

Dziś, 15 sierpnia, jako w rocznicę bitwy pod Warszawą, odbędzie się wiele uroczystości wojskowych, a mianowicie: o 9.30 nabożeństwo w kościele Garnizonowym; po tym defilada.

Ponieważ dzień dzisiejszy obchodzony jest jako „Święto Żołnierza", zarząd miasta zorganizował bezpłatne zabawy powszechne od godz. 16.30 do godz. 19.30 w następujących punktach miasta: 1) na Ochocie (Pola Mokotowskie), 2) na Pradze (Aleja Zieleniecka), 3) w Parku Wolskim (ul. Wolska Nr. 132), 4) na Kole (wejście od ul. Deotymy, dojazd tramwajem „9" i „16"), 5) na Żoliborzu (ul. Marymoncka 5, dawna prochownia), 6) na Targówku (Błonia przy ul. Pratulińskiej i Tykocińskiej, dojazd tramwajem „7" do końca), 7) na Czerniakowie (ul. Czerniakowska 43), 8) w Parku Mokotowskim (ul. Ursynowska).

***

Pol. Tow. Krajoznawcze organizuje w niedzielę, 15 b. m., wycieczkę na pole bitwy do Ossowa i Kobyłki. Zbiórka na dworcu Wileńskim i w biurze Tow. Wycieczkę prowadzi p. Łaguna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Detektyw z Honolulu".
ANTINEA: „Zbieg z Jawy" i W poszukiwaniu miłości".
AMOR — „6 lat miłości" i „Ludzie z tunelu".
AKRON: „ Stradivari" i „Syn King-Konga".
AS: „Anna Karenina".
ATLANTIC: „Na drapaczu chmur".
BAŁTYK: „Romantyczny milioner".
BIS: „Upiorna sprzedaż" i „Szyb 77".
CASINO: „Słowik Wiednia" z Martą Eggerth.
CAPITOL: „Pasażerka na gapę".
COLOSSEUM: „Postrach opery".
CZARY: „New York — San Francisko".
ELINE: „Napiętnowana" i „Nocne motyle".
EUROPA: „Nie znała miłości".
FAMA: Nieczynna.
FILHARMONIA: „Droga do Rio".

FLORIDA: „Dzisiejsze czasy" i „Nowy Tarzan".
FORUM: „Łowca przygód" Roberta.
GDYNIA: „Wyprawa na Mongo" i „Dżentelmen kocha inaczej".
GLORIA: „Róża" i „Potępienie".
ITALIA: „Wielki Plan".
HOLLYWOOD — „Dyplomatyczna żona".
IMPERIAL: „Król Burlesk".
KOMETA: „Po burzy" i rewia.

MASKA: „Walka o życie" i „Czarownice".
MARS — „Zapomniana symfonia" i „Kaprys pięknej pani".
METRO — „Biały anioł" i „Łowca przygód".
MEWA: „Concertina" i „Tylko raz kochała".
MUCHA: „Fredek uszczęśliwia świat"
NOWA TOMBOLA: „Mam 19 lat" i „Noce egipskie".
MAJESTIC: „X — 27".

MIEJSKIE: „Rose Marie".

PETIT TRANION: „Jego złota rybka" i „Biały anioł".
PAN: „Tajemnice żółtego miasta".
POPULARNY: „Bandera" i rewia.
PROMIEŃ: „Chińskie morze" i „Niebezpieczny kochanek".
PRAGA: „Kusicielka".
PRASKIE OKO: „Nieśmiertelna melodia" i „Komedijant".
RAJ: „Malibu" i „Antek policmajster".
RIALTO: „Spotkali się w Paryżu".
RENA: „Burza nad Andami" i „Król Broadwayu".
RIVIERA: „Czarny anioł" i „Nowe przygody Tarzana".
ROMA: „Orzeł leci do Chin".
ROXY: „Gwiaździsta eskadra" i „Mecz Schmeling — Louis".
SOKÓŁ: „W pogoni za szczęściem" i „Napad na Mongo".
SORRENTO: „Czarny hrabia".
STYLOWY: „Parada Warszawy".
STUDIO: „Truxa".
ŚWIATOWID: „Zamek tajemnic".
SFINKS: „100 pociech" z Eddie Kantonem.
ŚWIAT — „Bunt" i „Karolek w konkurach".
ŚWIT: „Płomienne serca".
TON: „Romeo i Julia".
UCIECHA: „Zwycięzyły kobiety".
UNIA: „Sprzedajemy na wesoło", „Małżeństwo na bezdrożach" i rewia.
VICTORIA (Marszałkowska 106) „Gra życia".

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.